

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięczna 1 zł, 2-krotną dost. do domu zł. 1 30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4.

miesięcznie 1 zł. 13 ct. 1 35.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Dzielnymy doświadczeń Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz piętrowy albo jego mniejsze 10 ct.,
nadaje się wiersz piętrowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyjątkiem 8 ct., najmniej 20 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pałacu Hausman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Z literatury politycznej.

Pod napisem „*Szlachetczyzna a odrodzenie Galicyi*“ — wydał poseł Ignacy Daszyński broszurę, w której nie wypierając się naturalnie swego partyjnego, socjalno-demokratycznego stanowiska, usiłuje zestawić program reform, mogących zjednoczyć te wszystkie żywioły w kraju, które pragną postępu — program „publicznej i prywatnej pracy, przy której spotkać się mogą wszyscy, niezadowoleni z dzisiejszego stanu kraju i narodu, wszyscy, co widzą zło i pragną lepszej, szczęśliwszej doli dla braci i dla siebie“.

Pod takim hasłem podjętej pracy milezieniem zbyć nie można. Jest faktem bardzo znamienym, że z partii socjalno-demokratycznej, która zawsze dotąd między sobą a wszystkimi innymi stronnictwami wykopywała przepaść, twierząc, że zasadnicze różnice są tak silne, iż przepaści tej nie wypełnić nie zdoła — odzywa się głos, żądający przynajmniej co do pewnych punktów wspólnej pracy i wspólnego działania; że stronnictwo to, które do niedawna jeszcze zajmowało stanowisko „im gorzej, tem lepiej“, bo im prędzej zło dojdzie do zenitu, tem pewniej i prędzej przyjdzie „zbawienny przewrót“, dzisiaj samo występuje z programem reform częściowych, mających w granicach obecnego systemu społecznego naprawić to, co się na razie da naprawić. Czy to jest wpływ owej ewolucyi, jaką poczyna przebywać partya socjalistyczna całej Europy, a która objawiła się silnie na tegorocznym zjeździe w Stuttgardzie? Nie rozstrzygamy tego pytania, zaznaczamy tylko fakt, że przywódca polskiej socjalnej demokracji w Galicyi wychodzi w swej broszurze poza ramy swego stronnictwa i szuka punktów stycznych z innymi stronnictwami.

Broszura dzieli się na dwie części — krytyczną i pozytywną. W pierwszej omawia autor krytycznie niektóre szczegóły polityki galicyjskiej i stosunków galicyjskich i wydaje wyrok potępienia na szlachetczyznę i klerykalizm. Te „dwie potęgi rządzą Galicyą i odpowiedzialność za jej losy mają“ — one też muszą być złamane, ich rządy stanowczo usunięte, jeżeli ten kraj i lud w tym kraju chcemy powstrzymać od stoczenia się w przepaść, na której brzęgu zawisł. W tej krytycznej części — jak za zwyczaj — jest i prawdy wiele, ale też i przesady i błędów bardzo dużo i przede wszystkim owego zwykłego wszystkim agitacyjnym publikacyom generalizowania objawów a ztąd i generalizowania potępiających wyroków. Przeciw wszelkim w społeczeństwie przywilejom, dającym pewnej klasie przeprowadzenie w stosunku do innych, przeciw wszelkiemu niesprawiedliwemu rozkładowi ciężarów z jednej a praw z drugiej strony — przeciw wszystkim stronnictwom, które taki stan rzeczy uwiecznić pragną i bronią go uparcie — powstawaliśmy i zawsze powstawać będziemy. Odpychanie jednak od pracy narodowej całych warstw, czy grup, czy stron-

nictw, uważaliśmy i zawsze uważać będziemy za zgubne, bez względu, czy ta ekskluzywność wychodzi od skrajnie prawego czy od skrajnie lewego skrzydła opinii publicznej. A po tem zastrzeżeniu nie potrzebujemy się wdawać w rozbiór szczegółowy pierwszej, krytycznej części broszury. I wyroki tam wydane i ich uzasadnienie — dobrze już są znane każdemu, kto słyszał lub czytał kiedykolwiek wychodzące z tej strony oskarżenie „obszarników i jezuitów“.

Przechodzimy do części drugiej — ażeby się przypatrzyć projektowanym przez p. Daszyńskiego reformom.

Autor zaczyna od szkoły. Przedmiotu tego nie wyczerpuje, bo poprzestaje na samej reformie szkoły ludowej a pomija szkołę średnią. Jest to błąd wielki. Wszak ze szkoły średniej wyjść muszą ci wszyscy, którzy i szkołę ludową reformować i wszystkie inne projektowane reformy przeprowadzać mają. Co do szkoły ludowej zaś — autor przepisuje tylko żądania, wypowiedziane w broszurze Tow. nauczycieli ludowych pt.: „Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi“. P. Daszyński pisze, że w ciągu druku swej broszury usunął z niej swój własny ustęp o szkole ludowej, aby go zastąpić ustępem z powyżej przytoczonej broszury. A szkoda — byłibyśmy może spotkali się z czemś świeżym i oryginalnym. Program Tow. nauczycieli ludowych, streszczony w 11 punktach, zawiera przeważnie rzeczy znane, niektóre zbyt ogólnikowe, niektóre żądające tego, co już jest. A są tam i takie np. żądania, jak „zniesienie przymusu szkolnego a wprowadzenie natomiast przymusu moralnego“ — żądanie, na które z pewnością zgodzą się wszyscy wstecznicy, bo ono w praktyce obala obowiązkowość nauki szkolnej.

Dalej domaga się, aby starostwa przestrzegali ściśle, by księża nie pobierali wyższych „iura stolae“, niż im się z ustawy należy.

Słusznie też wskazuje na pieniacтво chłopskie, jako na źródło wyzyskiwania i ubożenia ludu, — ale środek, przez autora podany, naszym zdaniem, złemu nie zaradzi. Żąda on utworzenia bezpłatnej, lub za minimalną opłatą dostarczanej opieki prawnej. Mylnie twierdzi autor, że „nikt o tem dotąd nie pomyślał“ — pomyślała młodzież prawnicza i wprowadziła biura takie w życie. Ale to złemu nie zapobieże. Owe kilkadziesiąt tysięcy „pyskówek“ i „bagatelek“, na które autor się żali i owo pieniacтво wogóle, da się zmniejszyć, jeżeli się zaprowadzi sądy pokoju, których nieraz już domagał się Sejm, chociaż „szlachecki“.

A co zrobiono — pyta autor — dla higieny ludowej w Galicyi? Czy zbudowano bodaj jedną łazienkę dla chłopów, lub drobnomieszczan, lub robotników? Prawda — łazienek ludowych u nas nie ma i prywatna albo gminna inicjatywa winna to ruszyć. Kraj musiałby na to chyba miliony wyłożyć — a na to go nie stać. Niech kraj tylko przeprowadzi wszędzie instytucję lekarzy okręgowych i roz-

winie ją należycie — a tem samem dla zdrowia ludności zrobi bardzo wiele.

Wreszcie „melioracye ziemi, sadów i ras bydła“ — wymagają akcyi zupełnej innej, niż dotychczas — oddania tej pracy w ręce fachowych urzędników. Pod tym względem znajdzie się p. Daszyński w zgodzie z najzastwardzialszym reprezentantem „szlachetczyzny i klerykalizmu“ — tych przez niego od pracy publicznej wykluczonych czynników.

I na tych 5 punktach kończy się już program pierwszej kategorii reform, które p. Daszyński nazwał „reformami kulturalnymi“. Trzeba przyznać, że program to bardzo — chudy. Już nie jeden „burzoa“, nie jeden reprezentant „szlachetczyzny i klerykalizmu“ postawił program „kulturalny“ o wiele szerszy, radykalniejszy od tego — już i Sejm galicyjski nie jedno rozpoczął, co sięga znacznie dalej. Przypominamy: szkolnictwo rolnicze i przemysłowe — sprawę przymusu asekuracyjnego — komasacyę — zeszlatoroczną reformę szpitalną, która ustaliła byt szpitali powszechnych — ustawy budowlane dla wsi i miasteczek — zalesienie wydm — i setki innych spraw z tego zakresu, albo już zainicjowanych albo projektowanych dopiero. W tym dziale reform kulturalnych każdy, kto pragnie postępowego rozwoju kraju i ludu, musi pójść znacznie dalej, niż poszedł p. Daszyński.

O dalszych dwóch działach — o reformach „narodowych“ — i „społeczno-gospodarczych“ projektowanych przez p. Daszyńskiego — pomówimy w następnym artykule.

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń.

Kraków, 23 stycznia,

(z) Pierwsze zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpocznie się we czwartek dnia 26 b. m. Przedewszystkiem warto się przypatrzyć temu zgromadzeniu w oświetleniu dwu zestawień cyfrowych. I tak na ogólną liczbę 72 delegatów składa się ono z 58 właścicieli dóbr, 4 przemysłowców, 3 adwokatów, 3 dyrektorów instytucyj finansowych, 2 notaryuszów, 1 pastora i 1 kupca. W skład zgromadzenia delegatów wybrani zostali wszyscy członkowie dotychczasowej Rady nadzorczej z wyjątkiem 3, którzy o wybór się nie ubiegali: wybrani też zostali: dotychczasowy prezes p. Męciński Józef i wiceprezes p. Gniewosz Włodzimierz.

Z powyższego zestawienia wynika najpierw, iż obywatelstwo wiejskie ma w zgromadzeniu delegatów ogromną przewagę, odpowiadającą wszakże poniekąd stosunkowi ubezpieczeń; wynika dalej, iż dotychczasowa Rada nadzorcza odrazu wywrze ogromny wpływ na pierwsze zgromadzenie delegatów, a to nie tylko z powodu poważnego swego liczebnego zastępu, ale także z powodu nabytej już znajomości spraw oraz interesów Towarzystwa, tak, że stanie się ona poniekąd moralną kierowniczką nowego zgro-

Borja i Ostrowiec.

Epizod z bojów r. 1863.

Przeraźliwy świst piszczałki i głuchy odgłos tarabana, rozlegający się naprzemiennie wzdłuż szosy rządowej, wiodącej z Sandomierza. Kolumna moskiewska, złożona z trzech rot piechoty i czterech sotni dragonów, pod wodzą podpułkownika Chlewcewa, posuwała się miarowym krokiem w kierunku Grabowca, żeby uzupełnić obsaczenie oddziału Czachowskiego, który przemknął się między pikiety dwóch korpusów, oskrzydlających go, pobił pod Stefankowem oddział Nikiforowa, a przerzuciwszy się nad brzegi Wisły, podążał w lasy ulżeckie, żeby dostawić się na tyły zagrażających mu kolumn, przetrząść swój oddział w głąb kraju. Około południa przystanął Chlewcew w Ostrowcu, osadzie, odległej o 20 wiorst od Sandomierza, gdzie miał przenocować i nazajutrz równo ze świtem ruszyć w dalszą drogę.

Piechotę rozkwaterowano w miasteczku, a dragoni biwakowali na przyległych łąkach, opierających się o obszerne lasy szpilkowe.

Chlewcew wioził na dwóch furgonach kajdanki, którymi miał skuwać wziętych w *plen* buntowników, a podochocony i pewny zwycięstwa, pół żartem pół seryo polecał mieszkańcom Ostrowca, żeby przyszykowali sporo kotłów, w których będzie gotował rosół z powstańców.

Pohulał pan podpułkownik prawie do półno-

cka, aż zbytek oczyszczennyj i szampańskawo zmógł pełnego nadziei bohatera i zwałił go z nóg.

W tymże samym czasie — a było to dnia 4 maja 1863 — staczał Czachowski potyczkę pod Borją, w której natknął na jeden z moskiewskich oddziałów, dokonujących uplanowanego przez Czen-gery'ego osaczenia. Bitwę rozpoczął łańcuch tyralierski już dobrze pod wieczór i ostrzeliwując ukrytą we wsi Borji moskiewską kolumnę, ułatwił reszcie sił Czachowskiego podsuniecie się pod same zagrody i zadanie stanowczo klęski nieprzyjacielowi.

Późno w noc padały jeszcze pojedyncze strzały, ale więcej dla zamaskowania odwrotu Moskali, którzy spiesznym marszem opuszczali Borję, uchodząc przed naciskającymi ich powstańcami.

Około północy sformował Czachowski swój oddział, a umieściwszy rannych na kilkunastu furgonach, ruszył w kierunku Sandomierza.

Już pierwsze błyski wschodzącego słońca poczęły się przedzierać między gęste gąłężie sosnowego lasu, gdy na czele maszerującego oddziału padły dwa strzały. To nasza szpica zetknęła się z awangardą moskiewskiej kolumny, maszerującej drogą, którą posuwaliśmy się naprzód.

W lot zarządził Czachowski szyk bojowy, pchnął dwie kompanie strzelców galicyjskich pod wodzą majora Rogojskiego w tyraliercy na prawe swoje skrzydło, lewe obsadził strzelcami Kicińskiego, resztę piechoty i kosynierów ustawionych w kolumnę posuwał w centrum, środkiem gościńca, rozpuściwszy równocześnie konnicę na obydwie skrzydła dla sukcesu tyralierom.

Nasz oddział wychodził prawie z lasu na rozległe torfowiska, okalające Ostrowiec, gdy zaskoczyła go awangarda moskiewska. Łańcuch tyralierski postępował wolno czystem polem, opierając się jednym skrzydłem o kilka lepianek, rozrzuczonych na kraju lasu, a drugim dotykał linii ustawionych na torfowisku sagów. Naprzeciw nas, o jakich 800 kroków, rozwinęli dragoni długą linię frontową, gotując się do ataku, skoro wysunęłaby się nasza kolumna do boju, ale Czachowski trzymał gros swego oddziału pod osłoną brzegu lasu i starał się jak najdłużej przeciągnąć pukanie tyralierów, którzy, podsuwając się coraz bliżej pod nieprzyjaciela, razili go tu i ówdzie celnymi strzałami, a sami żadnych nie ponosili strat, bo maszerując w odstępach 10 kroków żołnierz od żołnierza, nie dawali Moskwie podatnego przedmiotu do celu.

Tyraljerzy moskiewskiej kolumny, wysunięci po przed front uszykowanych dragonów, odpowiadali na nasze strzały, lecz nie posuwali się naprzód ku nam z zajętych pierwotnie miejsc.

Nasz łańcuch zbliżył się już na jakich 250 kroków do pozycji, zajętych przez nieprzyjacielskich tyraljerów, a jeszcze z żadnej strony nie widać było przygotowań do ataku. Dragoni stali jak wryci w rozwiniętej linii i bezczynnie przypatrywali się podjazdowej obustronnej pukalinie, nie mając pola do akcyi, bo nasza główna kolumna wcale nie opuszczała lasu, a atak na łańcuch tyraljerski byłby rzeczą bezprzedmiotową, który nam żadnej nie wyrządziłby szkody, a ich na pewne jakkolwiek nieznaczne narażał straty.

madzenia. Doświadczenie wszakże takie, jakie posiadają dawni członkowie Rady, jest bardzo potrzebne i pożyteczne w chwili, gdy instytucja przechodzi na nowe tory i gdy dokonywa się zmiana nie tylko organów nadzorczych i kontrolujących, ale wchodzi w życie także wewnętrzne reformy, jak np. nowe instrukcje służbowe we wszystkich działach już z dniem 1 kwietnia br.

Liczny zastęp członków dawnej Rady nadzorczej w zgromadzeniu delegatów wpłynę także bardzo na najważniejszą sprawę czwartkowego porządku dziennego, mianowicie na wybór prezydium. Wybór ten zwraca na siebie ogólną uwagę z tego powodu, że idzie tu o instytucję krajową pierwszorzędnej znaczenia, a dzielny i energiczny prezes może wiele zaważyć na jej losach, tem więcej, że nowy statut przyznaje mu znaczne prawa, mianowicie pozwala wglądać każdego czasu w tok spraw Towarzystwa, żądać od dyrekcji wszystkich wyjaśnień, zarządzać nadzwyczajne szkoutowanie kas i walorów, oraz pozwala mu być obecnym przy wszystkich posiedzeniach komisji specjalnych i dyrekcji. Zakres to tak poważny, iż prezes będzie miał w istocie wiele do roboty i musi ogarnąć cały tok działania instytucji, jeżeli nie zechce być malowanym prezesem. Wreszcie za rządów Henryka Kieszkowskiego nie znoszono żadnego wpływu na sprawy Towarzystwa; niniejsza dyrekcja pragnie pracować w porozumieniu i harmonii, oraz przy utrzymaniu czucia z najwyższym czynnikiem Rady nadzorczej, t. j. jej prezydium.

Te wszystkie względy wpływają na to, iż kraj do wyboru prezydium największą przywiązuje wagę i z pewnością i delegaci uważają ten wybór, jako swą najważniejszą czynność.

Nazwiska kandydatów na prezesa znane są ogólnie; wymieniają tu następujące: Józefa Męcińskiego, ks. Władysława Sapiechę, ks. Eustachego Sanguszkę, Dawida Abrahamowicza, Włodzimierza Guiewosza i Andrzeja Potockiego. Już jutro rozpoczyna się zjazd delegatów do Krakowa, pragnących przed Walnem Zgromadzeniem porozumieć się w tej sprawie, ażeby z najlepszą wiedzą i wolą przystąpić we czwartek do ostatecznego wyboru.

Od prezesa Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeniowej Józefa Męcińskiego, otrzymujemy następujące pismo:

Dowiaduję się od życzliwych przyjaciół, a także widzę to z niektórych korespondencyj i notatek, zamieszczanych w dziennikach, że wobec zbliżających się wyborów w Tow. wzaj. ubezpieczeniowej, przeciwko mnie jako dotychczasowemu prezesowi Rady nadzorczej, prowadzi się w niektórych okolicach energiczna agitacja.

Rzecz prosta, że tam, gdzie w grze są sprawy wyborcze, każda agitacja jest zupełnie naturalna i uprawniona i nigdy się chyba bez niej żadne ważniejsze wybory nie odbyły.

Ale idzie o to, żeby agitacja prowadzona była lojalnie, aby zarzuty i fakta cytowane były autentyczne a nie urojone, i nie szarpały niczyjej dobrej sławy, często długim szeregiem lat sumiennej służby publicznej zapracowanej.

Obecnie naprzykład kolportuje się wiadomość, która niestety u nieświadomych spraw Towarzystwa, znajduje wiarę tu i ówdzie, że ja jako prezes — chociaż pobieram grubą płacę z funduszu Towarzystwa — to jednak, jak powinienem, w Krakowie nie siedzę stale i ciągle spraw Towarzystwa nie pilnuję, mieszkam sobie na wsi i tylko od czasu do czasu — jak mi się podoba — na dzień lub dwa zajrzę do biura Towarzystwa.

Otóż oświadczam, że jako prezes żadnej pensji nie pobieram, tak jak jej nigdy nie pobierał nikt

Czachowski dał sygnał łańcuchowi, żeby przystanął w miejscu, co uczyniwszy, ułożyliśmy się na torfowisku, chroniąc głowy za kretowiskami, których tam mnóstwo wznosiło się po nad ziemią. Lecz skrajne prawe skrzydło łańcucha dostawszy się do sągów, ustawionych długim szeregiem od brzegu lasu w kierunku, gdzie stali dragoni, kryte sagami przed oczyma nieprzyjaciela, dotarło niespostrzeżenie na odległość kilkudziesięciu kroków przed sam front kolumny i z miejsca gęstym ogniem obsypało dragonię.

W tej samej chwili wysunął Czachowski z lasu swoją kolumnę, rozstawioną dwójkami w szeroką linię bojową, za nimi o kilkadziesiąt kroków pchnął drugą kolumnę z kosynierów z widocznym zamiarem zaatakowania Moskali, którzy po za linią dragonów już od dłuższego czasu stali także uszykowani.

Co się stało, nie umiem wytłumaczyć, przypuszczam tylko, że Moskale dojrzaawszy wysuwającą się naszą kolumnę w centrum, a równocześnie ostrzeliwani w bezpośredniej bliskości na lewym swym skrzydle z po za sągów przez naszych tyralierów musieli sądzić, że zostali oskrzydleni, bo nie widząc przez sągi, że po za nimi zaledwie kilkunastu kryje się śmiałków, byli pewni, że druga nasza kolumna podeszła tą drogą i atakuje ich z lewego skrzydła, gdy równocześnie centrum występuje także do boju.

W jednej chwili zakotłowało w szeregach moskiewskich; dragoni, podając tył w popłochu, zla-

z poprzedników swoich, na tem zaszczytnem stanowisku zostających.

Mieszkam na wsi, to prawda, bo nie mam obowiązku stale urzędować w biurze; a przyjeżdżam do Krakowa, nie tylko jak mi się to zdaje być potrzebnem w pewnych odstępach czasu, ale zawsze, ilekroć razy tego dyrekcyja zażąda. I od dwudziestu miesięcy, to jest od czasu jak mam zaszczyt być prezesem, nie zdarzyło się ani razu, abym na telegraficzne lub pisemne żądanie dyrekcyi tego samego dnia do Krakowa nie przybył.

Innych, czasem śmiesznych, najczęściej niezasadnionych, nibyto „zarzutów“, a dowodzących zupełnie ignorancji i nieznajomości spraw i stanu Towarzystwa, odpierać lub wyjaśniać ani cheć, ani myślę. Trybunałem kompetentnym do osądzenia, kto w danej chwili dla dobra Towarzystwa będzie najodpowiedniejszym prezesem, jest delegacya, która za kilka dni tę sprawę osądzi i rozstrzygnie.

Aby jednak uspokoić, pocieszyć i choć częściowo ochłodzić zapał zawodowych agitatorów, oświadczam, że nikogo — nawet z moich najlepszych przyjaciół — o głos nie prosiłem, nie proszę i prosić nie będę.

Znajduję bowiem, że zaszczytna godność prezesa Towarzystwa winna być i będzie niewątpliwie wynikiem rzetelnego przekonania tych, którzy tą godnością — bacząc przedewszystkiem i wyłącznie na interesu Towarzystwa — jednego ze współobywateli zaszczyścić mają prawo, a nie rezultatem zebranych i kaptowania głosów pojedynczych, zanim delegacya się zbierze, naradzi i jak ma w danej chwili postąpić, zadecyduje.

Partyn, 22 stycznia 1899.

Józef Męciński.

Z zaboru pruskiego.

Kiedysmy niedawno pisali, że skutkiem agitacji hakatyizmu szowinizm niemiecki zaczyna już się przedzierać do kół katolickich niemieckich — powstał przeciwko nam za to ci, którzy religijność u nas chcą wziąć w monopol, zarzucając nam potwarz, rzucania zarzewia niezgody między katolików i t. p. Jak zwykle — nie odpowiadaliśmy na to. Ale odpowiadają fakty. Oto katolicki *Westf. Volksblatt* zamieścił dwie korespondencye z Poznania, w których o stosunku Polaków do niemieckich katolików pisze w sposób, dla polskich katolików w najwyższym stopniu ubliżający. *Dziennik Poznański*, który z pewnością nie może być osądzony, by źle służył sprawie katolicyzmu, pisze o tem:

„Dziwić się należy, że katolicki *Westf. Volksblatt* sam owych fałszów nie sprostował. Myśmy mu do tego dali sposobność, przesyłając mu numer *Dziennika* z naszymi autentycznymi rewelacyami o intrydze nauczycielsko-hakatyistycznej przeciwko jedności kościoła katolickiego na wschodzie i zgodzie Polaków z Niemcami katolikami.

„Sprostowania tych fałszów p. G. mamy prawo żądać od pisma katolickiego, które szczyty się wzniosła dewiza centrowa: za prawo, prawdę i wolność! Niestety i *Germania* dotąd milczy w tej sprawie. Źle ona bardzo służy obecnie sprawie katolicyzmu na Wschodzie.

„Oczywiście nie liczymy wcale na to, żeby prasa hakatyistyczna sprostowała wszystkie odnośne fałsze. Ta kieruje się zawsze systemem ubijania milczeniem wszystkich niewygodnych rewelacyj, nawet „liberalna“ *Pos. Ztg.* nie zdobyła się na odwagę zamieszczenia tyle charakterystycznego listu kierownika biura hakatyistycznego w Poznaniu dra Petersa do dra Müllera w Swarzędzu, z którego wynika, że

mali swoją linię i kupą wpadli na własną piechotę, ustawioną po za nimi.

Teraz ruszyli szparko nasi tyralierzy naprzód, niebawem połączyła się z nimi podążająca biegiem kolumna i otworzywszy na całej linii ogień rotowy, waliliśmy jak w tarczę w zbitą masę dragonów i piechoty.

Bój nie trwał długo, bo Moskale pierzchali w popłochu ku Ostrowcu, pozostawiając wszystkie swoje furgony, nie uprzątnąwszy znacznej części rannych, czego zazwyczaj przestrzegali i tylko tu lub ówdzie przemykał się w pojedynkę jakiś biedny piechur, odcięty od swoich, a zdążający za nimi. Nasza wiara urządziła sobie pogońkę za uciekinierami i przychwycając kilku dostawiła do Czachowskiego. Źle na tem wyszli pojmani, bo pułkownik wierny przyrzeczeniu: „Zab za zab, oko za oko“ kazał wszystkich rozstrzelać bez długiego proceduru, następując w tem dowódców moskiewskich, którzy naszych jeńców z miejsca wieszali lub rozstrzeliwali.

Między zabranymi furgonami wpadły w nasze ręce i owe kajdanki, przygotowane na wziętych w plen buntowników, a dowódca-kuchmistrz, podpułkownik Chlewecow, który miał gotować rosół z powstańców, legł sam na placu boju, nie doczekawszy tak upragnionej przez siebie radosnej chwili.

Gdy uciekło na pobojowisku, a Moskale dra- pnęli hen poza Ostrowiec, nie zatrzymując się nawet

zarząd Towarzystwa HKT. w ścisłem działu porozumieniu z wszystkimi władzami.

„*Posen. Tageblatt* zaś, który z lubością każdą plotkę powtarza, mianowicie na naszych duchownych, tak samo nie wspomniał o liście dra Petersa, a intrygę hakatyistyczno-nauczycielską traktuje, jakoby jej wcale nie było i jakby o niczem nie wiedział. To się nazywa uczciwe i bezstronne informowanie czytelników o sprawach polskich! Rzecz prosta, że to nas nie dziwi u pisma, które naklamawszy niedawno na ks. prob. Sobeskiego niestworzone rzeczy, ogłosiło o odnośnym procesie referat tendencyjny, a przyrzekłszy, że sprawę omówi po dostawieniu tenoru wyroku, do dziś przyrzeczenia nie spełnia, mimo, że wyrok otrzymano i zniewolone było ogłosić już przed przeszło miesiącem.“

Włochy a Abisynia.

Włochy odetchnęły na wiadomość, że wojna domowa w Abisynii skończona, że między Makonenem a Mangaszą stanął pokój, że prowincya abisyńska Tigre dostała się pod rządy Makonena, który jest przyjacielem Włoch. Makonen zawarłszy pokój z Mangaszą, doniósł o tem gubernatorowi sąsiedniej kolonii włoskiej Erytrejskiej, gen. Martiniemu i uwiadomił, że został gubernatorem sąsiedniej prowincyi, stał się sąsiadem i będzie przyjacielem.

Przez jesień były Włochy w słusznej obawie, że wojna domowa w Abisynii może się skupić na ich kolonii. Cesarz abisyński ze znacznymi siłami manewrował po kraju i posuwał się z wolna ku północy, aby pobić zbuntowanego gubernatora Mangaszę — a o stosunku do Włoch oświadczał, iż pragnie ustalenia granicy. Nie mogąc ufać kapryśnemu cesarzowi, obawiano się, że pokonawszy Mangaszę, posunie się dalej i uderzy na kolonię Erytrejską. Obawa we Włoszech była uzasadniona i nie mała. Jedni domagali się, aby ustąpić zawczasu bez wojny i zadowolili się tylko Massawą, inni doradzali nawet, aby się zupełnie wyrzec całej kolonii. Rząd zapewniał, że forty od strony abisyńskiej są we wszystko dobrze zaopatrzone i potrafią się obronić — a cichaczem przygotowywał wysłanie posiłków.

Tymczasem cesarz z głównymi siłami wrócił na południe, zostawił tylko część wojska pod komendą Makonena i temu polecił rozprawić się z Mangaszą. Bez walnej bitwy stanął pokój domowy i ustąpił powód do strachu.

I nie ma się co dziwić, że we Włoszech obawiano się nowej wojny z Abisynią i nowych wydatków. Przecież wszyscy mają tam w żywej pamięci hamobny pogrom, jakiego armia włoska doznała, nie chciało przeto narażać się na nowe próby, które tak samo skończyć się mogły.

Do odebrania otuchy przyczyniło się także w znacznej mierze sprawozdanie komisji budżetowej, które zawiera dokładny, a przerażający wykaz strat i wydatków na kolonię Erytrejską. Oto kolonia afrykańska od r. 1882 do 1898 pożarła prawie 369 mil. lirów. Do tego należy dodać jeszcze inne nadzwyczajne wydatki w kwocie 77 mil., spowodowane potrzebami tej kolonii, wreszcie 10 mil., zapłaconych cesarzowi abisyńskiemu za żywienie i odesłanie jeńców wojennych.

Włochy i bez wydatków na tę kolonię były już bardzo zadłużone. Zachcianki kolonizacyjne, podsunięte im zreszczie przez Anglię, naraziły ich na wydatki blisko 400 mil. bez żadnej realnej korzyści — a tu zanosilo się na nowe wydatki z wielce niepewną przyszłością. Nie przeto dziwnego, że we Włoszech odzywały się głosy, żądające wycofania się zupełnego z całej awantury kolonialnej, aby uniknąć

w miasteczku ze zbytniego strachu, wrócił nasz oddział do lasu.

Rozpalono ognie, odgotowano jaglaną kaszę razem z mięsem dwóch zarżniętych krów i wiara siadła do posiłku, zmiatając chyżo wrzącą kaszę i na pół oparzone mięso. — Od 24 godzin nikt nie miał nic w ustach prócz kilku łyków okowity. Zjadłszy obiad w przeddzień, biliśmy się pod Borją do późnej nocy, ztamtąd ruszyliśmy spiesznym marszem całonocnym, nadedniem wpadliśmy na oddział Chlewcowa i tutaj potykaliśmy się z nieprzyjacielem prawie do południa. Nie było czasu myśleć o jedzeniu.

Po posiłku wybrano obszerny grób przy leśnej drodze u podnóża rozłożystej sosny i tutaj złożyliśmy naszych braci poległych w dopiero co ukończonej bitwie, oraz dwóch, którzy ranni, w przededniu pod Borją zmarli śmiercią bohaterów. Kapelan obozowy pokropił ciała poległych i ziemię, która przyjęła ich do swego łona, towarzysze odmówili klęcząc „Wieczne odpoczywanie“, pożegnaliśmy męczenników za sprawę wolności salwą karabinową, na usypanej mogile zatknęto krzyż wyciosany z dwóch gałęzi sosnowych i po odśpiewaniu hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła“ na cześć poległych, ruszyliśmy w dalszy pochód, gotowi jak oni legnąć za matkę Ojczyznę.

Edward Webersfeld.

Wachlarze francuskie, zarzutki, szale (escharp), rękawiczki balowe

poleca magazyn nowości

E. MACHAYSKIEGO, Lwów

róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

wojny. Teraz głosy te zapewne ucichną, skoro znikną powód dalszych obaw.

Kanał Nicaragua.

Senat kongresu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki uchwalił już projekt do ustawy o wybudowaniu kanału, który ma połączyć ocean Atlantycki z oceanem Spokojnym.

Pomysł wybudowania takiego kanału sięga do r. 1850. a pojawił się najpierw w Ameryce Północnej. Wtedy pojawiły się dwa projekty. Ameryka Północna oświadczała się za kanałem, położonym bliżej jej granic, a więc za kanałem Nicaragua, podczas gdy Europa oświadczała się za kanałem Panamskim.

Drugi projekt trafił więcej do przekonania, bo długość jego wynosić miała tylko 73 kilometrów, za ledwie czwartą część długości kanału Nicaragua. Utworzyło się poważne Towarzystwo akcyjne we Francji i w r. 1881 rozpoczęło budowę, ale musiało ją przerwać, gdy zabrakło kapitałów, a nowych nie można było uzyskać, bo pokazało się, że koszty będą olbrzymie, a administracja nie jest rzetelna, co dało powód do głośnego procesu panamskiego.

Gdy ten projekt się nie udał, wówczas w Ameryce Północnej zajęto się ponownie projektem drugiego kanału. Do pierwotnych powodów handlowych, aby skrócić drogę, przylączył się teraz powód wojenny, bo po zajęciu Antyllów i Filipinów okazała się potrzeba szybkiego przetrzucania okrętów wojennych z Atlantyku na ocean Spokojny.

W uznaniu tej potrzeby prezydent Mc Kinley oświadczył kongresowi dnia 5 grudnia przeszłego roku, że budowa kanału Nicaragua nie da się dłużej odwlekać, i że ten przyszły kanał ma być administrowany wyłącznie przez rząd Stanów Zjednoczonych. Senat oświadczył się już za budową, chociaż koszty będą olbrzymie, uznaje bowiem potrzebę handlową i wojenną takiego kanału i liczy na to, że kapitał włożony będzie się rentował, bo ruch na kanale będzie od początku bardzo ożywiony. Dla okazania, o ile skróci się droga, wystarczy przytoczyć, że droga z Nowego Jorku do San Francisco dotąd naokoło południowej Ameryki przez burzliwą cieśninę Magellana dozna skrócenia o 25.000 kilometrów. Okręt udający się z Liverpoola do Valparaiso jadąc tym kanałem, skróci sobie podróż prawie o 4000 kilometrów. Z tych przykładów można ocenić oszczędność na czasie, (a czas to pieniądz), na paliwie, na kosztach przewozu.

Jednakowoż obok olbrzymich trudności technicznych, które równie olbrzymie kapitałami przez inżynierów usunąć się dadzą, jest niemała trudność polityczna, wynikająca z układu, zawartego między Stanami Zjednoczonymi a Anglią jeszcze w r. 1850. Na mocy tego układu opieka nad tym wówczas projektowanym kanałem miała być wspólna. Zobowiązanie wzajemne zabrania wyraźnie każdemu z tych państw rozciągać nad tym kanałem wyłączne panowanie.

Układ ten kępuje swobodę Stanów Zjednoczonych. Chciały one już kilkakrotnie skłonić Anglię do zrzeczenia się praw w tym układzie nabytych, ale Anglia zachowywała się zawsze odpornie. Według uchwały, jaka zapadła w senacie kongresu amerykańskiego, rząd ma polecenie rozpocząć na nowo układy z Anglią. Wynik jest wątpliwy, chyba Ameryka przyzna Anglii znaczne ustępstwa i osobne przywileje. Domyślają się niektórzy politycy, że Amerykanie odstąpią Anglii Filipiny za zrzeczenie się praw do projektowanego kanału, tylko że Ameryka nie może Filipinami tak rozporządzać, jakby pragnęła, przez wzgląd na krajowców, gotowych do obrony swej niepodległości.

Nim ten kanał Nicaragua będzie zbudowany, pierwszej może będzie ukończony kanał Panamski, bo we Francji zaczynają myśleć o zebraniu nowych kapitałów.

Z teatru.

(„Cyrano de Bergerac“. — Występ p. Woleńskiego).

Wczorajszego, szóstego z rzędu przedstawienia arcydzieła Rostanda „Cyrano de Bergerac“, wyczekiwali miłośnicy teatru z wielkim zaciekawieniem. Powodem tego był fakt, na innych wielkich scenach zresztą dość zwykły, lecz u nas — jak dotychczas — należący do rzadkości, że rola tytułowa została — mówiąc językiem teatralnym — „zdublowana“, czyli, innymi słowy, powierzona przez dyrekcję dwóm pierwszym w szeregu artystom, z których jeden, p. Chmieliński święcił tryumfy przez cały ubiegły tydzień, drugi zaś, p. Woleński miał wczorajszego wieczora rozpocząć szereg występów, jako przedstawiciel tej samej postaci.

O ile nam wiadomo, dyrekcja kierowała się w tym wypadku głównie względem praktycznym. Oto rola Cyrana wymaga od grającego ją artysty wielkiego natężenia sił i poprostu wyczerpuje go fizycznie, a przy niezwykłym powodzeniu sztuki mogłoby się to na nim odbić fatalnie. Chciano tego uniknąć — i stało się dobrze. Publiczność skorzystała na tem również, dano jej

bowiem możliwość nietylko częstego zachwycania się czerem poezji Rostanda, ale nadto podziwiania i porównania gry nie jednego, lecz dwóch przedstawicieli tak wyjątkowej, jak Cyrano de Bergerac, postaci.

Najtrudniejszym było zadanie p. Woleńskiego. Zagrać Cyrana i zagrać go dobrze — to samo jest już sztuką, o ileż jednak trudniejszą, gdy ma się do zwalczania świeże jeszcze wspomnienie gry tak misternej i świetnej w każdym szczególe, jak ta, którą p. Chmieliński porywał całą publiczność w ciągu minionego tygodnia. Wraz z licznymi wielbicielami talentu p. Woleńskiego, stwierdzamy z zadowoleniem, że artysta wyszedł z tej próby zwycięsko.

Co prawda, postać Cyrana należy do tych nielicznych figur teatralnych, które już sam autor jakby wykuli z kamienia tak, że nie dadzą się one pojąć w dwojaki sposób i każdy aktor, choćby wyposażony niewiedzieć jak odrębną indywidualnością, będzie ją odtwarzał i będzie musiał odtwarzać jednakowo. Różnice mogą być tylko w szczegółach i od tych szczegółów zależy, które chwile będą należały do szczęśliwszych u jednego, a które u drugiego artysty. A „Cyrano de Bergerac“ jest tak bogaty w szczegóły, posiada tyle scen i ustępów przepięknych, w których artysta może rozwinąć w pełni swój talent, wykorzystać wszystkie swe warunki, przedstawić wszystkie swe zalety, że z pewnością, byle chciał, chwil tych szczęśliwych, nawet wobec najgenialniejszego rywala, mu nie zbraknie.

Miał też chwil takich i p. Woleński wiele w ciągu wczorajszego swego występu, a świadectwem tego były huczne i gorące oklaski, których mu nie szczędzono po każdym akcie, a nawet przy otwartej scenie po świetnym przedstawieniu kadetów w akcie drugim. Do takich chwil należała także scena balkonowa, odtworzona z wielkim i szczerem uczuciem, a niemniej cała rozmowa z Roksaną w ostatnim akcie, jakkolwiek zbyt często używanie szeptu, nieco tutaj raziło.

Mniej udaną natomiast wydała nam się rozprawa z hr. de Guiche po fantastycznym upadku z księżycą. Artysta zgola niepotrzebnie nadal tu swemu głosowi brzmienie fistulowe, co zupełnie chybiło efektu, a sprawiło tylko ten niepożądany skutek, że niektóre słowa i całe zdania dochodziły do uszu publiczności wprost niezrozumiale.

Podobny błąd popełnił p. Woleński w charakterystyce twarzy, nadając swemu nosowi wprost monstrualne, chorobliwe rozmiary. Cyrano wprawdzie czuje się nieszczerliwym skutkiem tego, że nos, nieco za duży, oszpeca go — ale taki gmach, jak ten, który wczoraj p. Woleński nosił w miejsce nosa, byłby go chyba czynił kaleką.

Są to jednak drobne usterki, które łatwo dadzą się usunąć — a wówczas całość postaci, stworzonej przez p. Woleńskiego z wielką sumiennością, z rzetelnym zapalem i z poczuciem artystycznej miary, przedstawi się w blasku jeszcze piękniejszym i pełniejszym. (l. b.)

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.

Prenumeratory *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po niższej cenie ilustrowany „*Tygodnik Polski*“ wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich.**

Tygodnik Polski wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko.

Cena *Tygodnika Polskiego* wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorów *Słowa Polskiego*

	we Lwowie i Krakowie:	na prowincyi:
rocznie	8 zł. — ct.	10 zł. — ct.
półrocznie	4 „ — „	5 „ — „
kwartalnie	2 „ — „	2 „ 50 „
miesięcznie	— „ 70 „	miesięcznie — „ 90 „

Kronika miejscowa.

Lwów, 24 stycznia.

Jutro:

- 25 stycznia, Środa, Nawrócenie św. Pawła.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 45, zachód o godz. 4 minut 44.
- O godzinie 12 w południe otwarcie kliniki okulistycznej.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Cyrano de Bergerac“.
- O godzinie 8 wieczorem w Kasynie miejskim bal Bratniej pomocy słuchaczy uniwersytetu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek i piątek 26 i 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innymi: Nadanie miejsc bezpłatnych w szkole śpiewu „Lutni“, — nadanie stypendyów imienia Franciszka

Józefa z fundacji miejskiej dla uczniów szkoły przemysłowej. — rekursy budownicze. Na posiedzeniu tajnem: Prośba o przyjęcie do związku gminy i prośby o nadanie obywatelstwa miejskiego.

Z ratusza. We wtorek 24 stycznia 1899 będzie obradować sekc. III. (budowlana) nad obmurowaniem cmentarza Łyczakowskiego i postawieniu na nim katakomb. Na tem samym posiedzeniu przyjdzie sprawa przecięcia nowej drogi przez grunta pod l. 35 i 36 (spadkobierców Berischa Erenpreisa i L. Rohatyna), która połączy ulicę Słoneczną z ulicą „pod Dębem“.

Sekeya V. przystępuje we czwartek 26 b. m. do ostatecznego zatwierdzenia aktu fundacyjnego śp. Antoniego i Waleryi Bilińskich dla nieuleczalnych. Jest też na porządku dziennym tego posiedzenia rozdawnictwo stypendyów dla uczącej się młodzieży z fundacji śp. Emilii Dębkowskiej i obsadzenie dwóch posad starszych nauczycielek w miejskich szkołach ludowych.

Wspólna wieczerza uczestników powstania 1863 r. odbyła się w niedzielę w Kasynie miejskim, przy licznych udziałach weteranów, delegatów stowarzyszeń i mieszczaństwa. Pierwszy toast na odrodzenie Ojczyzny wniósł w pięknych słowach prezes J. K. Janowski, następnie toastowali pp. Syroczyński na cześć Sybiraków i tułaczy, dr. Żuliński za zdrowie młodzieży, dyr. „Skaly“ p. Szeremeta na cześć Polek, p. Skatowski imieniem młodzieży akademickiej, wreszcie wiceprezydent m. Lwowa p. Szajer imieniem reprezentacji stolicy i mieszczaństwa. Ożywiona pogadanka przeciągnęła się do północy.

Galicyjska Kasa oszczędności, w ciągu dni ostatnich nawiedziona tłumnym najazdem wycofujących swe wkładki, wraca z wolna do normalnej sytuacji. Już wczoraj znaczne nastąpiło uspokojenie. Było jeszcze gwaro i rojno, ale nie w tym stopniu, co w sobotę, a byłoby niezawodnie zupełnie spokojnie, gdyby nie ciągnęła podnieta ze strony nieuczciwych spekulantów, którzy dalej prowadzą swe zbrodnicze dzieło, balamucąc naiwnych i to tem żarliwiej, im stanowiącej karta odwraca się na niekorzyść tych okpistów. A że odwraca się istotnie, najlepszym dowodem wstępujący napływ tych, którzy przekonawszy się, iż wzięto ich na kawał niedorzeczności bajkami o zachwianiu się kasy, — zdjąwszy pychę z serca, wracają czempredzej z wyjętymi wkładkami, aby je napowrót ulokować w Kasie.

Znaczna liczba wniesionych wkładek, podniosła się zapewne jeszcze znaczniej w dniu dzisiejszym, a to w tym samym stosunku, w jakim ubywa wybierających swe oszczędności.

Ci ostatni rekrutują się przeważnie z dalszej prowincyi, dokąd alarmy spekulantów doszły dopiero drogą spóźnionych refleksów.

Sądząc z przebiegu poprzednich dwóch panik, a zwłaszcza wielkiej paniki wojennej — jeśli nie mylimy się — w r. 1888, przewidywać należy, iż za dni kilka cały ów hałas pójdzie w niepamięć i pozostanie tylko żal ofiar zbalamucenia, które za podszeptem niecnych amatorów ryb łowionych w mętnej wodzie, naraziły ich na straty — nie zawsze dające się już powetować.

Opinia publiczna oburzona z powodu zajścia na wieczorze akad. Klubu cyklistów, otrzymała w uchwałach akademickich stowarzyszeń zupełną satysfakcję. Zgłosił się do nas wczoraj akademik p. T., przejęty tak szczerym żalem z powodu swego postępku, że istotnie zrobił wrażenie człowieka zrozpaczonego. Przyznaje się do winy, uznaje, że zblądził, nie uniewinnia się, a tylko dla wyjaśnienia swego postępowania dodaje, że znaleźli się na sali ludzie starsi, którzy mu niejako sugestyonowali ubolewania godny postępek. W piśmie zbyt obszernem, abysmy je zamieścić mogli, powiada p. T. między innymi: „Bóg mi świadkiem, że nie myślał w owej chwili o żadnej arystokracji, kastowości i poniżeniu stanu rzemieślniczego lub przemysłowego, a tem mniej o jakichś osobistych ansach. Chcąc tylko usunąć powód kaprysu i niezadowolenia pewnej części publiczności, dałem się porwać nierozwadze, zachęcony przez wielu, popełniłem krok prawdziwie niepoczytalny, za który na tem miejscu publicznie najmocniej przepraszam panią J., która zresztą wraz z córką odniosła już zupełną satysfakcję, a ja dotąd mam ją winę straszliwie odpokutowałem“.

Zamieszczając te wyrazy szczerzego żalu p. T. — zamykamy akta w tej sprawie w nadziei, że pozostanie ona dla wielu dobrą nauką na przyszłość.

Kronika krajowa.

Wieliczka, 22 stycznia. (Od nasz. kor.) Dnia 21 bm. urządziło stowarzyszenie Czytelni żałobne nabożeństwo za poległych w powstaniu styczniowym, wieczorem zaś wygłoszono w lokalu czytelni odczyt o powstaniu.

Za przykładem Czytelni urządził także „Sokół“ tutejszy w klasztorze Reformatów nabożeństwo żałobne na tę samą intencję.

Z powodu krótkiego karnawału tegorocznego zapowiedziane są tylko 3 bale, a mianowicie: bal Kasynowy, towarzystwa amatorskiego, ostatni zaś odbędzie się 4 lutego, staraniem tow. „Sokół“ i Czytelni, jak już teraz przewidzieć można, z świetnym sukcesem.

Towarzystwo amatorskie przygotowuje na resztę sezonu zimowego kilka przedstawień, w którym to celu sala teatralna zupełnie odnowioną została.

Nikotaj Ludwig peleca
plac Maryacki 6, (obok hotelu francuskiego)

Wstążki, koronki, aplikacje, pasmanteryje, gazy.

Uczniowie tutejszej uzupełniającej szkoły przemysłowej urządzili 3 przedstawienia „Jasełek“ i przysporzyli tem funduszowi biblioteki szkoły przemysłowej pokąźną sumkę.

Nowy Sącz. (Od nasz. kor.) Zabawa z tańcami, urządzona dnia 22 b. m., staraniem towarzystwa kasynowego udała się bardzo dobrze, tańczono do białego rana. Ogólnie podobała się nadzwyczaj staranna dekoracja sali i energiczna komenda pomysłowych aranżerów pp. Flisa i dra Pasionka. Następne zabawy z tańcami odbędą się w sali tegoż towarzystwa w dniach 1 i 13 lutego br., ta druga połączona będzie z loteryą fantową na dochód miejscowego zakładu sierót.

Wczoraj przedstawiono tu „Jasełka“ już po raz piąty na dochód katol. stow. robotn. „Przyjaźń“ w nowym lokalu tegoż, a każdym razem z bardzo dobrem powodzeniem.

Józef Kwaśniewski młodszy, gospodarz z Bartkowi, obecnie więzień, odbywający tu karę dwumiesięcznego ciężkiego więzienia za rozruchy antysemityczne, zbiegł dnia 20 b. m. od roboty koło budowy gmachu sądu obwodowego i powiatowego. Kwaśniewski wrócił sam na drugi dzień własnymi końmi z domu, tłómacząc się, iż był w domu, aby odwiedzić swoją rodzinę.

Złoczów. (Od nasz. kor.) W kościele parafialnym odbyło się dnia 23 b. m. nabożeństwo za poległych w ostatniej walce o niepodległość. Raziła nieobecność młodzieży akademickiej, podczas gdy panie bardzo licznie się jawiły.

W dniu 21 b. m. zgłosił się w Ponikwie pow. brodzkiego gospodarz z Łuki, tutejszego powiatu i oskarżył się przed wójtem, że dnia 15 b. m. włóczył się po lasach, zastrzeliwszy nierozmyślnie własną żonę. Wójt odstawił go do sądu w Brodach, który odniósł się do tutejszego sądu celem komisijnego zbadania sprawy. Wyjechała tedy komisya sądowa, złożona z sędziego śledczego i dwóch lekarzy, tudzież protokolanta na „miejsce czynu“, w którym jednak rzekomo zamordowanej nie zastano, gdyż na parę godzin przedtem... wyszła na targ do Złoczowa. M.

Tarnopol. (Od nasz. kor.) Dzisiaj, jako w 36 rocznicę powstania, odbyło się w kościele parafialnym rzym. kat. żałobne nabożeństwo za spokój poległych w walce o niepodległość. Mszę celebrował ks. kanonik Janer. — Katafalk z trumną rzeźbiście oświetlony, przyozdobiliśmy w zieleni i emblematy wojskowe, jak karabiny, palasze, kosy, czapki itp.

Kościół był pełny i mało kogo z inteligencji tarnopolskiej brakowało.

Samobójstwo. Dnia 22 bm. — jak nam z Łopatyna donoszą — odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwern, ksiądz Bronisław Markowski, — uczestnik powstania z r. 1863, wygnaniec z zaboru rosyjskiego, od kilkunastu lat zamieszkały w Łopatynie. Przyczyna samobójstwa rozstrój umysłowy.

Trembowia. (Od nasz. kor.) Parę tygodni temu stacyonowani tu strzelcy węgierscy pokaleczyli dwóch ludzi: Jedna z ofiar zuchwałości żołdactwa, niejaki Rozwadowski, mieszczan, leży dotąd ciężko chory, prawdopodobnie ulegnie ranom. — Drugi Łupkowski ma się lepiej.

Wogóle ci strzelcy urządzają sobie formalny sport z rozbijania spokojnych ludzi.

Oto nowy wypadek, dowodzący ich rozzuchwaleńia się. Dnia 22 bm. około godziny 8 wieczorem wozni sądowi Bielecki i Nędza, powracając ze służby wózkami do domu, zaskoczeni zostali przez żołnierza, który uderzeniem konia w czoło wstrzymał ich, rzucił się do wózka, i wymierzył pełniącego bagnetu w pierś Nędzy. Na szczęście Nędza zdolał go odebrać.

Napady podobne są u nas na porządku dziennym. Wieczorem niebezpiecznie poprostu pokazać się na ulicy.

Wprawdzie widać krążące patrole wojskowe, używają one jednak tylko przechadzki. Nie znam przynajmniej wypadku, by interweniowały.

W Łaszkach dolnych panuje — jak nam donoszą — czarna ospa. Władza sanitarna zarządziła zamknięcie szkoły na jeden miesiąc.

Wielkie polowanie, twające przez środę i czwartek przeszłego tygodnia odbyło się w Brzeziu pod Włocławkiem majątku bar. Leopolda Kronenberga. Pomimo zadymki i wiatru, grono myśliwych, złożone z dziesięciu osób, zdolało zabić 823 zajęcy, 11 kuropatw, 2 rogacze, 3 listy, 4 sowy, łasicę i sójkę.

Nowe posterunki żandarmeryi będą utworzone w Czerniejowie, w pow. stanisławowskim, dalej w Lipnicy murowanej, w pow. bocheńskim i w Brzuchowicach pod Lwowem.

Wydział Czytelni akademickiej zwołuje wiec ogólno-akademicki na dzień 27 bm. tj. w piątek, w sali III uniwersytetu lwowskiego o godzinie 6 1/2 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa Albumu Mickiewicza. 2) Wnioski. Za wydział Czytelni akademickiej A. Skalkowski, przewodniczący, M. Orzechowski, sekretarz.

W Kasynie miejskim w sobotę, 28 bm. o godz. 8 wieczór z tańcami. Lista otwarta od środy do piątku.

Drukarzki wieczorek maskowy. W sobotę, dnia 4 lutego odbędzie się w sali „Klubu pocztowego“, staraniem komitetu zabawowego „wieczorek maskowy“, na dochód inwalidów, wdów i sierót. Program bardzo urozmaicony. Wstęp za zaproszeniem, które otrzymać można codziennie w biurze drukarskim od godziny 7 do 9 wieczorem, ulica Łyczakowska l. 14. l. p.

Wieczorek karnawałowy odbędzie się staraniem Towarzystwa bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców

„Wspólność“ dnia 4 lutego w salach Strzelnicy miejskiej, na dochód wdów i sierót po członkach Towarzystwa. Strój dla pań i panów wizytowy. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilety wraz z zaproszeniami otrzymać można od dziś u prezesa Towarzystwa p. Getritza, ulica Trybunalska 10, w cukierni pp. Bienieckiego i w handlu p. Bromilskiego.

Uprasza się o nadesłanie do Administracji naszego pisma wyczerpanego Nru porannego 168 „Słowa Polskiego“ z 16 lipca 1898 r.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dra Chramca za czas od 14 do 21 stycznia b. r.). Temperatura najwyższa w słońcu + 23°00 C., temperatura najwyższa w cieniu + 9°00 C., temperatura najniższa w cieniu — 6°60 C., temperatura przeciętna w cieniu + 0°70 C. Barometer 687 60. Wysokość opadu 3°00. Dni pogodnych 1. Osób w zakładzie 30.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków). Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zlr.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Karolowi Brzozowskiemu poświęcają wyczerpujące sylwetki w ostatnich numerach: *Kraj petersburski* (z portretem jubilata), *Tygodnik ilustrowany*, w którym większe studyum o twórczości autora „Maleka“ drukuje Jan Kasprowiec, oraz *Głos warszawski*, gdzie znajdujemy sylwetę Brzozowskiego, pióra p. K. Wróblewskiego.

Z teatru. W jutrzejszem, ósmym z rzędu przedstawieniu „Cyrana de Bergerac“ rolę tytułową grać będzie p. Chmieliński.

Pani Mira Heller przybyła już wczoraj z Petersburga do Lwowa i we czwartek wystąpi po raz pierwszy w jednej ze swych najlepszych i popisowych kreacji w operze „Favorita“, w której występują również pp. Myszuga, Jeromin i Szymański.

Ze sztuki „Tamten“ próby sceniczne w pełnym toku — premiera w poniedziałek. Wystawa nowa.

Ścisłość niemiecka. Znane pismo „Internationale Litteraturberichte“ w nrze 1. z dnia 12. b. m. zamieszcza między innymi następującą notatkę:

H. Sienkiewicz hat seinen neuen Roman „der Ritter des heiligen Kreuzes“ beendet: der Inhalt behandelt den Feldzug Napoleons in Russland.

Co też sobie Niemiec, pisząc to, wyobrażał? Gdzie Rzym? gdzie Krym? gdzie karczmy babińskie?

Konkurs na pracę z administracji wiejskiej. Saskie ministerstwo spraw wewnętrznych zarządzające fundacją Reuninga na popieranie nauki dla dobra praktyki rolniczej ogłasza konkurs na napisanie rozprawy na temat: „Ukształtowanie zarządu wiejskiego, z uwzględnieniem panującego braku robotników“. Za rozwiązanie najlepsze tego zadania otrzyma autor jako nagrodę trzy tysiące marek. Ostatni termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 czerwca 1900 r.

Nowa sztuka Sudermana. Z Berlina i Stuttgartu telegrafują jednocześnie o premierze H. Sudermana p. t. „Drei Reiterfedern“, która doznała zaledwie *succes d'estime*:

W berlińskim „Deutsches Theater“ rolę główną grał świetnie Kainz. Nowy utwór autora „Honoru“ osnuty jest na tle życiowych przygód młodego księcia, który w ciągłej pogoni za królową serca, uwiedziony czarami, sam depce szczęście, jakie mu los zgotował.

Suderman pozazdrościł laurów Hauptmanowi i zapragnął stworzyć rzeźbę o podkładzie fantastycznym. Siły mu jednak nie dopisały.

O teatrze. Gorzkie ale sprawiedliwe słowa prawdy, stosujące się nietylko do Francji, wypowiedział o teatrze August Filon w świeżo wydanej książce p. t. „Du Dumas à Rostand“. Autor, Francuz rodem, stałe jednak zamieszkały w Anglii, ocenia, między innymi, pojęcia moralności u dawniejszych (np. Angiera) a dzisiejszych pisarzy. Prawda, że pisarze młodszy dokładniej nieraz malują obrazy, wprowadzane na scenę, ale widz nieraz odczuwa trwogę o społeczeństwo, które pisarzom scenicznemu tak ponurego dostarcza materiału. „Kaźda nowa sztuka każe przewidywać, że niedługo nie będzie ani ojców, ani mężów, ani żon, że rodzina to chimera, a nawet miłość, z główną jej siłą przyciągającą, staje się jałową i nudną“.

Pomnik Liszta stanąć ma w ogrodzie okalającym muzeum jego imienia w Wejmarze. Komitet ogłosił obecnie konkurs, wyznaczając 2.000, 1.000 i 500 m. nagrody i wzywając do udziału artystów austriackich, węgierskich i niemieckich. Protoktor Komitetu, wielki książę sasko-wejmarski, zastrzegł sobie wszakże prawo wezwania też do konkursu tego artystów innych krajów.

W literaturze czeskiej spotykamy się coraz częściej z przekładami utworów beletrystycznych polskich. Obecnie wychodzi nakładem księgarni „Svetozora“: „Faraon“ Prusa; Sienkiewicza „Krzyżaków“, drukuje najtańsze czeskie wydawnictwo *Prizitel* (przyjacieli) *Domowiny* — tom kosztuje 16 centów.

Z innych autorów polskich tłómaczono w tych czasach: Bałuckiego, Tetmajera, Kazimierza Glińskiego i Szezęsnej „Przelotne chmury“. Nowele Konopnickiej wyszły nakładem „Żeńskie biblioteki“ w tłómaczeniu Pauliny Maternowej.

„Przyjaciel Napoleona III.“ Pod takim tytułem napisał i wydał w Paryżu u Balla Józef hr. Grabiński monografię o hr. Arce w związku z polityką włoską za drugiego cesarstwa.

Wspomnienia gen. br. Gourgaud wyszły świeżo w Paryżu. W r. 1816 i 1817 dzielił on wię-

zienie Napoleona I. Jego pamiętniki są niejako uzupełnieniem Las Cases'a „Memorial de Sainte Hélène“ o ostatnich latach wielkiego człowieka. Gourgaud mniej panegirycznie traktuje postać cesarza, co nadaje pamiętnikom cechę sympatyczniejszą i czyni je mniej monotonnymi.

Theatralia. W paryskim *Theatre des Nouveautés* odegrano świeżo z olbrzymim powodzeniem wesołą farsę M. G. Feydeau'a p. t. „La dame cherche Maxime“. Treść obraca się około zemsty żony, sądującej błędnie, iż została zdradzona przez męża. Krytycy stwierdzają, że publiczność nie ustawała się śmiać ani chwilę przez cały ciąg reprezentacji.

Na „Nowej wolnej scenie ludowej“ w Berlinie wystawiono ostatnią trzyaktową sztukę Björnsterne Björnson'a p. t. „Paweł Lange i Tora Parsberg“. Krytyka miejscowa niezbyt pochlebnie wyraża się o nowym dziele znanego pisarza norweskigo, zarzucając mu rozwlekłość treści, brak akcyi i niezbyt konsekwentne przeprowadzenie charakteru bohatera.

Sara Bernhardt w nowym teatrze swoim, który będzie nosił jej nazwisko, odważy się na ciekawy eksperyment sceniczny, do którego przygotowuje się już od dość dawna. Znakomita artystka zamierza wystawić „Hamleta“, odpowiednio dla sceny francuskiej przerobionego przez pp. Moraud i Schwob i sama odegra rolę księcia duńskiego. Co czwartek zaś w teatrze Sary Bernhardt odbywać się mają poranki klasyczne, na których artystka występować będzie, jako Fedra, Atalia, Andromacha i t. p.

Druga owacya na uniwersytecie.

W ślad za wczorajszą owacyą, urządzoną profesorowi Nusbaumowi przez słuchaczy tutejszego uniwersytetu, nastąpiła dziś druga, tym razem urządzona prof. Dybowskiemu, przeciwko któremu również zwróconym był artykuł, pomieszczony w jednym z tutejszych pism codziennych.

Sala wykładowa nr. XIV. przepelniona była słuchaczami i słuchaczkami, wśród których szanowny profesor znajduje prawdziwych wielbicieli.

Gdy wprowadzono na salę czcigodnego profesora, odezwały się rzęsiście oklaski, trwające kilka minut.

Prof. Dybowski stanął na katedrze, a gdy zamilkło echo oklasków, imieniem ak. Kółka przyrodników ak. Duchowicz w następujące przemówił słowa:

„Czcigodny Panie Profesorze! Przychodzą niekiedy chwile, na które nieraz trzeba czekać latami; chwile, w których z powodu jakichś faktów, jakiejś iskry, koniecznem jest wypowiedzenie otwartego zdania. I właśnie obecnie, gdy w niemy sposób, pochodzący może z tendencyjnych pobudek, napađnięto na czcigodnego naszego profesora, musimy zaznaczyć stanowisko, na jakim стоимy i przy tej sposobności wyrazić publicznie to, co kryje się w naszych sercach i czemu dajemy dziś wyraz.

Jako przewodniczący „Kółka przyrodników“ i z polecenia jego członków, którzy za prawdziwy zaszczyt uważają dla siebie być słuchaczami Czcigodnego Pana Profesora, zaznaczam dobitnie, że przedmioty nauki przyrodniczych, wykładane nam przez naszych profesorów, traktowane są wedle najświeższego stanu nauki i że ci profesorowie nie dotykają nigdy ani jednym słówkiem uczuć religijnych, a tembardziej zasad wiary. Napaści urządzone przez autora z zakrytą przyłbicą, jak również przez izolowanego — jakim się sam mieni — przyrodnika, uważamy, jeśli nie za wynik złej woli, to przynajmniej za grube i smutnie o autorach świadczące niezrozumienie rzeczy i z tego też powodu nie uważamy za rzecz stosowną dawać na nie odpowiedź, tembardziej jeszcze, że stanowisko Twoje Czcigodny Panie jest tego rodzaju, że nie możesz być niemi dotknięty, jako zbyt wysoko stojący. Osoba Twoja, Czcigodny Panie Profesorze, jest dla nas prawdziwą chlubą; jesteś nam drogim nad wyraz, bo w Tobie widzimy niezrównany wzór Polaka-wygnańca, wzór prawdziwego uczonego, dla którego „dzień jest za krótkim“. Za pracę Twoją, której owocami karmisz nasz umysł, przyjm stokratne dzięki oraz wyrazy wdzięczności, które pozostaną w sercach naszych do grobowej deski“.

W sali odezwały się huczne oklaski.

Zabrał następnie głos imieniem „Czytelni akademickiej“ prezes jej, ak. Skalkowski i zaznaczył w swem przemówieniu, że w owacyi, urządzonej profesorom: Nusbaumowi i Dybowskiemu, bierze udział cała młodzież uniwersytecka, która uważa się za dojrzałą i zawsze stanie po stronie postępu — ilekroć rozpocznie się walka jego z reakcją.

Według ułożonego z góry programu, przemawiał jeszcze mieli akademicy: Prymak i Kilanowski, oraz panna Turzańska, tymczasem po przemówieniu ak. Skalkowskiego, błdy ze wzruszenia, wśród ogólnej ciszy, zabrał głos profesor Dybowski.

Oburzenie, jakie okazała młodzież w owacyi, urządzonej swoim profesorom, jest chlubą dla tej młodzieży, zupełną zaś nagrodą i satysfakcją dla profesorów. Wypadek, jaki wydarzył się przed kilku-

nastu dniami, a mianowicie, że profesorom nauk przyrodniczych podsuwano fałszywe tendencje, nie jest dla niego pierwszym.

Przed kilku laty spotkało go to samo, gdy miał odczyt na temat: „Rzut oka na historyczny rozwój zoologii“, a nieprzyjemności i przykrości, jakie spotykały go po tym odczycie, pochodziły również z niezrozumienia rzeczy. W odczycie swoim użył wyrażenia: „precz z teologią“ — zrozumiano zaś mylnie: „precz z teologią“ i powiedziano, że występuje przeciwko religii.

Od tego czasu co roku prawie nowe spotykały go nieprzyjemności.

Usunął się w zacisze, poprzestał tylko na urzędowych wykładach — mimo tego jednak prześladowania nie ustały.

Szanowny profesor temi zakończył słowy:

„Za te demonstracje, przed wieloma będziecie uważani za przestępców.

Dziękuję wam, za wyrażenie uczucia oburzenia, żeście stanęli w obronie prawdy, przeciwko kłamstwu!“

Łzy miał w oczach, gdy mówił te słowa. W sali rozległy się oklaski i głośne okrzyki na cześć kochanego przez wszystkich profesora.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 24 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się od czytania interpelacji i wniosków, zgłoszonych do prezydium. Do tej chwili (godz. 1) od godziny trwa ciągle czytanie nowych wniosków i interpelacji. Między wnioskami znajduje się jeden Schoenerera, żądający postawienia ministra sprawiedliwości Rubera w stan oskarżenia, z powodu przeprowadzenia rozprawy sądowej w Libercu po czesku.

Wiedeń, 24 stycznia. W dalszym ciągu trwa odczytywanie interpelacji i wniosków, oraz załatwianie formalności.

Posiedzenie trwa dalej.

Poznań, 24 stycznia. Komisja kolonizacyjna ukończyła już swoje obrady. Uchwaliła zakupić nowe dobra i postanowiła sprowadzić kolonistów z zachodnich prowincji, których podobno bardzo wielu się zgłasza. Dalej ma ona zakładać szkoły i kościoły protestanckie w zakupionych przez się miejscowościach i dzieło kolonizacyjne prowadzić dalej z całą energią i konsekwencją, bo druga setka milionów dostarcza jej środków obfitych.

Poznań, 24 stycznia. W Prusiech zachodnich w mieście Czuchowie wybrano na życzenie katolików przewodniczącym tamtejszej filii hakatystycznej fizyka dra Wagnera, katolika w miejsce dotychczasowego przewodniczącego pastora Betchera.

Wiedeń, 24 stycznia. Przed posiedzeniem Rady państwa odbyło się zgromadzenie grona posłów do Rady państwa, celem omówienia międzynarodowych stosunków. Przewodniczył br. Pirquet, jako zastępca jego fungował dr. Kramarz.

Zajmowano się sprawą, czyby nie zająć jakiegoś stanowiska wobec manifestu pokojowego cara, i co robić będzie należało w razie, jeżeli deputacja londyńska, jadąca do Petersburga, zatrzyma się w Wiedniu. Następujące wnioski Kramarza uchwalono potem:

1) Wezwać Izbę panów, aby przyłączyła się do tej akcji.

2) Wkrótce ma nastąpić ponowne zebranie.

3) Posłowie po swoich klubach mają rozpocząć agitację w duchu powziętych uchwał.

Dalej przyjęto wniosek Roszkowskiego, aby na najbliższych delegacjach poruszyć sprawę sądów rozjemczych.

Praga, 24 stycznia. *Narodni Listy* podają rozmowę z jednym z najwybitniejszych członków Kola polskiego, który miał powiedzieć, że Polacy nie zamierzają pośredniczyć pomiędzy Niemcami i Czechami tak długo, dopóki obie te narodowości nie okażą same zamiaru pojednania się.

Berlin, 24 stycznia. Rozszerzane wieści, jakoby ks. Hohenlohe pragnął usunąć się ze swojego stanowiska, są tak jak poprzednie wieści kłamliwe i zmyślone tendencyjnie.

Bruksela, 24 stycznia. Król przyjął dymisy ministrów.

Gotha, 24 stycznia. Książęca para Koburg-Gotha obchodziła wczoraj srebrne wesele. Z powodu tego otrzymała nader liczne życzenia i podarunki, a pomiędzy tymi i zegar na konsolce od cesarza niemieckiego.

Paryż, 24 stycznia. W interviewie z przedstawicielem dziennika *La Libre Parole*, oświadczył Esterhazy, że na wczorajszym posiedzeniu trybunału kasacyjnego określił swój stosunek do generalnego sztabu, a dziś objaśni swój stosunek do pułkownika Schwarzkoppa.

Paryż, 24 stycznia. Jak *Figaro* donosi, Esterhazy miał wyrazić życzenie, aby wyjaśnienia jego publicznie były ogłoszone, a to w tym celu, aby wszyscy mogli dowiedzieć się, jaką rolę odegrał on w aferze Dreyfusowskiej.

Paryż, 24 stycznia. *Journal* donosi, że były minister wojny, generał Mercier oświadczył, iż nigdy nie dowiedział Esterhazy'ego do szpiegowstwa i że

Esterhazy działał sam na własną rękę. Przy tej sposobności Mercier miał wyrazić przekonanie, że Dreyfus absolutnie jest winnym zarzuconej mu zdrady.

Paryż, 24 stycznia. Na końcu swej mowy wypowiedział minister spraw zagranicznych Delcasse swoje zapatrywanie na stosunek Francji do Anglii. Powiedziano, że rewolucja francuska, jakkolwiek była wielkim dziełem, to jednak w części spowodowała nieszczęście na kraj. Co się jego, t. j. mowy dotyczy, to on całkiem inaczej na tę sprawę się zapatruje.

Birmingham, 24 stycznia. W Izbie handlowej wygłosił ks. Devonshire mowę, w której wyraził zdanie, że pokrewieństwo szczepowe i wspólne interesy, łączące Anglię ze Stanami Zjednoczonymi, powinny doprowadzić do wspólnej polityki światowej.

Co do stosunku do innych państw, oświadczył mowca, że stosunek Anglii do Niemiec i Rosji stał się ściślejszym. W stosunku Anglii do Francji zaś, jak utrzymuje ks. Devonshire, przesilenie zostało usuniętem, a otwarte i szczerze porozumienie wyjaśni w zupełności sytuację.

Petersburg, 24 stycznia. Budżet ministra oświaty wykazuje specjalne sumy, mające pokryć koszt kursów rolniczo-gospodarskich, oraz nagrody dla nauczycieli wiejskich, oddających się zajęciom rolniczym. Osobny fundusz jest przeznaczony na podobne nagrody dla nauczycieli w miastach.

Petersburg, 24 stycznia. W pałacu Aniczkowa odbyło się wczoraj w obecności cara, carowej wdowy Maryi Teodorowny i wielkich książąt, uroczyste wbijanie gwoździ do sztandaru, który car poświęcił pułkowi gwardyi, obchodzącemu stułetni jubileusz swego istnienia. Dziś odbył się uroczysty przegląd tego pułku, poczem śniadanie galowe w pałacu Aniczkowa; a podczas uczty wniosła carowa wdowa toast na cześć pułku.

Wiedeń, 24 stycznia. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58'95, Renta majowa 101'45, Węgierska renta koronowa 97'95, Akcje kredytowe 359'25, Kredytowe węgierskie 391'50, Bank anglo-austriacki 155'75, Unionbank 308'50, Bankverein 273'50, Laenderbank 239'55, Kolej pań. 363'—, Lombardy 67'25, Elbenthal 250'—, Towarzystwo akcyjne broni 190'50, Akcje tytoniowe 124'75, Alpiny 215'—, Rima Muranya 315'—, Prager Eisen 999'—, Losy tureckie 58'80, Ruble 127'75, 20-franków —— Boden Credit ——, Tramwaye ——.

Tendencja mocna.

Berlin, 24 stycznia. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 224'90, Disconto Commandit 199'—.

Uspokojenie wyczekujące.

Wiedeń, 24 stycznia. (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9'60 do 9'61, żyto na wiosnę 8'22 do 8'23, kukurydza na maj, czerwiec 5'18 do 5'19, owsy na wiosnę 6'22 do 6'24, Rzepak na styczeń, luty, sierpień, wrzesień 12'15 do 12'25, olej 33'— do 34'—.

Uspokojenie silne.

Budapeszt, 24 stycznia. Pszenica nakwiecień 9'48 do 9'49, na marzec 9'67 do 9'68, żyto na marzec 8'02 do 8'04, na jesień —— do —— zł, kukurydza na październik —— do ——, owsy na marzec 5'92 do 5'94, na październik —— do ——, kukurydza na maj 1899 r. 4'82 do 4'89, rzepak na sierpień 1899 r. 11'91 do 11'92.

Popyt na pszenicę silny.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Ruch w gal. Kasie oszczędności osłabił dziś znacznie. Napływ odbierających wkładki zmniejsza się z każdą chwilą, natomiast zwiększa się liczba wkładających napowrót pieniądze. Objaw ten był zupełnie do przewidzenia. Stanowisko, jakie zajęła Kasa wobec sztucznie podsyconej paniki, obudziło tylko większe do niej zaufanie. Interesenci przekonali się dowodnie, że z włożonych pieniędzy nie przepadł im ani grosz, to też dalsze szerzenie kłamliwych wieści nie mogło osiągnąć należytego skutku. Za kilka dni, jak należy przypuszczać, nastąpi zupełna równowaga i urzędnicy odpoczną po opadach, jakie znosić musieli przez kilka dni ostatnich.

Wieczór z tańcami urządzony na dochód Tow. Bratniej pomocy słuchaczy wszechuicy, odbędzie się jutro w salach Kasyna miejskiego. Komitet przygotował cały szereg kotylionowych niespodzianek. Wieczory te corocznie cieszą się wielkim tłumem zwolenników i zwolenniczek jutrzejszy zaś, co do sukcesów nie ustąpi z pewnością poprzednikom.

Nowy Sącz, 22 stycznia. Miły wieczorek zapowiada się w Sączu. Nowowybrany wydział „Sokoła“ postanowił wziąć inicjatywę w urządzaniu patriotycznych obchodów, a pierwszy tegoroczny wieczorek ku uczczeniu rocznicy styczniowego powstania, zapowiada się pod każdym względem świetnie. Wieczorek ten odbędzie się w pierwszych dniach lutego, a przyrzekły w nim laskawy współdziałal tak wybitne artystyczne i literackie osobistości z Krakowa jak: p. Wanda Siemaszkowa, p. Stanisława Heumanowa, p. Michał Bałucki i p. Józef Kotarbiński. Sądząc z ogólnego zainteresowania się tak miejscowej, jak i zamiejscowej publiczności, wieczorek ten ma pod każdym względem zapewnione powodzenie.

Jeżeli już mowa o „Sokole“ warto podnieść rzecz jedną. Między członkami utęjszego „Sokoła“ brak prawie zupełnie tych, którzy doń w pierwszym rządzie należeć powinni, tj.. młodzieży, a zwłaszcza tej, która pokochała wyższe zakłady naukowe. Przed kilku laty młodzież uniwersytecka i innych zakładów naukowych uważała za obowiązek i zaszczyt należenia do „Sokoła“, a biedniejsi odmawiali sobie palenia i innych przyjemności, by móc uiścić wkładkę. I nie można sobie wytłumaczyć, co by tę młodzież tak zmienić mogło, wszak stać ją jeszcze na kilkuzłotkową wkładkę.

A brak młodzieży dotkliwie odczuwa „Sokół“. Mimo że ma własny budynek i byt materyalny zapewniony, brak w nim życia i ruchu, a ćwiczących zaledwie od czasu do czasu kilku. Przez abstynencję od „Sokoła“ szkodzi młodzieży tej, wybitnie narodowej instytucji, a siebie naraża na przykre zarzuty.

Stanisławów, 23 stycznia. W sprawie defraudacji Olszewskiego, b. kontrolora szpitalnego dowiadując się z wiarygodnego źródła, że defraudant dnia 31 grudnia z. r. wystosował list z Bremy do jednego ze swych przyjaciół we Lwowie bawiących. W liście tym miały się znajdować wszystkie dokumenta na imię defraudanta opiewające, sam zaś zaopatrzył się w cudze papiery. Uskarża się na złe stosunki finansowe, które go zmusiły do tego rozpaczliwego czynu i wyjazdu za Ocean (Nowy Jork), by dorobić się tam majątku. wrócić napowrót do kraju i szkodę naprawić.

Oprócz zdefraudowanej sumy 1600 zł., został O. dłużnym większe sumy pieniężne różnym kupcom, między innymi p. G. blisko 600 zł.

W przyszłym miesiącu odbędzie się przed sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw Kapitańczukowi o zbrodnie morderstwa, popełnionego na karczmarzu i jego rodzinie w Jaremczu w lecie z. r.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków, 24 stycznia. Już dzisiaj rozpoczął się zjazd delegatów Tow. wzaj. ubezpiecz. na czwartkowe zgromadzenie. Jutro w południe odbędzie się ostatnie posiedzenie dotychczasowej Rady nadzorczej, na którym odbędzie się weryfikacja wyborów. Przeciw wyborom nie wniesiono dotychczas żadnego protestu.

Kraków, 24 stycznia. Dzisiaj w południe odbyła Rada powiatowa krakowska posiedzenie, poświęcone ułożeniu budżetu na rok bieżący.

Kraków, 24 stycznia. Dzisiaj przed godz. 12 w południe odbyła się rozprawa przeciw Janowi Marciszowi, lat 23 liczącemu i Wojciechowi Garzele, lat 18 liczącemu, którzy urządzali istne wyprawy złodziejskie po wsiach w okolicy Krakowa. Podczas jednej z takich wypraw w Skrzydziej u 75-letniego starca, Jakóba Łopaty, zbili go, skradli mu różne rzeczy, a okradzionego zamknęli w mieszkaniu. Nadto Marcisz dopomógł Tadeuszowi Topie, oskarżonemu o zbrodnie morderstwa do ucieczki z więzienia w Dobczycach. Trybunał skazał Marcisza na 1½ roku ciężkiego więzienia, a Garzelę na 8 miesięcy.

Tarnopol, 24 stycznia. Z warty nocnej w piętek dezertowali dwaj dragoni. Dziś na granicy rosyjskiej zostali aresztowani i tu odstawieni.

Warszawa, 24 stycznia. Ogólny obrachunek z koncertów, danych przez Ignacego Paderewskiego, wynosi około 13.600 rubli. Całą tę kwotę rozporządził Paderewski na rozmaite cele dobroczynne.

Wiedeń, 24 stycznia. Wczoraj wieczorem odbyła się tu międzynarodowa uroczystość ku uczczeniu 100-tniej rocznicy urodzin Mickiewicza. Między innymi byli na niej obecni: minister oświaty hr. Bylandt-Rheidt, min. Jędrzejowicz, b. ministrowie Ziemiałkowski i Biliński, ambasador francuski margr. Reverseau, wielu członków Izby panów, kilku generałów; dyplomatyczni przedstawiciele innych państw, między nimi generał konsul rosyjski z rodziną; dalej wielu posłów polskich, posłowie Kramarz, Janda, Hormuzaki; wiceprez. Izby posłów Ferjancisz; szefowie sekcyjni Roża i Kuźniolucki; radcy dworu Chłędowski, Sawicki, Seferowicz ze Lwowa; redaktor *Premdenblattu*, radca dworu Frydmann; radca sekcyjny dr. Rosner i liczni przedstawiciele sztuki i umiejętności.

Prezes syndykatu prasy zagranicznej, Alfred Szczepański miał mowę, w której w podniosłych słowach wskazał cel uroczystości. — Następnie odbyły się produkcje znakomitych artystów i artystek i tak: artysta Burgteatru p. Józef Lewinsky deklamował „Spowiedź Robaka“ w tłumaczeniu niemieckim Lipinera; P. Lola Beeth odspiewała kilka pieśni Moniuszki do słów Mickiewicza, poczem p. Lewinsky deklamował „Improwizację“ z Dziadów w tłumaczeniu Lipinera. — Uroczystość zakończył chór słowiański odspiewaniem hymnu jubileuszowego, osobno w tym celu przez Adama Müncheimera ułożonego. Cała uroczystość powiodła dla się świetnie i pozostawiła podniosłe wrażenie w pańmici uczestników.

Berlin, 24 stycznia. Zbudowany tu zostanie wielki szpital, wedle kuracyjnej metody ks. Kneip'a. Jeden ze zwolenników metody Kneipowskiej ofiarował na powyższy cel 10 morgów gruntu pod budowę.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 24 bm. (ku uczczeniu styczniowej rocznicy) „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach Stan. Moniuszki. Drugi występ Al. Myszugi, debiut Pauli Dziędzielewicz, oraz występ pp. Jeromina, Szymańskiego i Paszkowskiego.

W środę 25 b. m. po raz 8 „Cyrano de Bergerac“ z p. Chmielńskim w roli tytułowej.

We czwartek 26 bm. „Favorita“, wielka opera w 4 aktach Donizettiego. Pierwszy gościnny występ Miry Heller, oraz Aleksandra Myszugi, Jul. Jeromina i Józefa Szymańskiego.

W piątek 27 bm. o godzinie 3½ popołudniu Koncert cudownego dziecka, 12-letniego fenomenalnego skrzypka Maksia Wolfsthal'a z stowarzyszeniem orkiestry teatralnej. Program szczegółowy w afiszach.

W piątek wieczorem o godzinie 7 po raz dziewiąty „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedia w 5 aktach Edmunda Rostanda, przekład Jana Kasprowicza.

W sobotę 28 bm. popołudniu o godzinie 3½ dla młodzieży szkolnej: „Doktor z musu“, komedia w 3 aktach Moli'era.

W sobotę wieczorem o godzinie 7½ „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Drugi występ gościnny Miry Heller, oraz Al. Myszugi i J. Szymańskiego.

W niedzielę 29 b. m. o godzinie 3½ popołudniu „Sprzedana narzeczona“, opera kom. Smetany.

W niedzielę wieczorem wyjątkowo o godzinie 7 po raz 10 „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedia w 5 aktach Edm. Rostanda, przekład Jana Kasprowicza.

Rozmaitości.

Hojny zapis. Zmarły w czwartek ubiegły b. prefekt warszawskich szkół średnich ks. Piotr Stojakowski cały swój majątek, wynoszący 38.000 rubli zapisał w testamentie na rzecz sierot Warszawskiego Towarzystwa dobroczynności. Kapłan-filantrop cieszył się wielką sympatją wśród uczniów, był też przez czas długi prefektem warszawskiego gimnazjum realnego. Pamięć świątelnego przewodnika młodzieży przetrwa też długo.

Towarzystwo lekarskie w Warszawie podaje do wiadomości, że nagroda pieniężna w kwocie 240 rubli, imienia Tytusa Chalubińskiego, będzie przyznana w r. 1901 za najlepszą pracę oryginalną z dziedziny nauk lekarskich lub pomocniczych w zastosowaniu do medycyny, ogłoszoną drukiem w języku polskim w czasie od 1 stycznia 1897 r. do 31 grudnia 1900 r. Ustawa konkursowa i regulamin dopełniający żadnych innych ograniczeń w przyjmowaniu prac do ubiegania się o nagrodę nie zastrzegają. Autor, przesyłając pracę do Towarzystwa, wyrazić winien na piśmie, że ją do konkursu, o jakim mowa, przeznacza. Prace do konkursu składane być mogą w ciągu lat 1897, 1898, 1899, 1900 i w ciągu stycznia 1901 r. na ręce sekretarza stałego Towarzystwa.

Kradzież na poczcie. W Łomży wykryto kradzież, dokonaną w tamtejszym urzędzie pocztowym przed dwoma miesiącami. Z Czerwonego Boru, stacyi kolei nadwiślańskiej, nadeszła do Łomży poczta, składająca się z kilku worków skórzanych, w których znajdowały się także i przesyłki pieniężne.

Stróż miejscowy, obecny przy rozpakowaniu porysiek, ukrył paczkę, zawierającą 750 rs. i przekazywał na inne drobne sumy, czego na razie nie zauważono. Zaczął hulać, robić podarunki, wreszcie zażądał uwolnienia, które też otrzymał. Wkrótce potem zaczęli zjawiać się interesanci z zawiadomieniem, że wysłano dla nich pocztą pieniądze. Zaniepokojony licznym zgłaszaniem się, szanownik zażądał wyjaśnień z Warszawy i innych stacyi. Otrzymałszy odpowiedzi, potwierdzające zeznania interesowanych, zaczął badać sprawę, a w końcu doszedł do przekonania, że kradzieży dopuścił się ów stróż.

Winowajca wkrótce sam wpadł w pułapkę. Strwońszy pieniądze, powracał do Łomży, aby poszukać posady. W Czerwonym Borze zatrzymał go urzędnik i oddał w ręce żandarmów.

Szajka rabusiów zorganizowała się pod Lublinem, w lasach krępieckich i jest postrachem okolicy. Niedawno ofiarą napaści tej szajki padła orkiestra Namysłowskiego. W czasie przejazdu członków orkiestry przez las, na jedną z furmanek napadło kilku uzbrojonych drabów i strzelając z rewolweru, ściągali z wozu puzon, wartości 70 r., oraz odcieśli walizkę od powozu, w którym jechała siostra Namysłowskiego. W dniu 12. z. m. w tym samym lesie, napadło znów kilku rabusiów na przejeżdżającego p. Henryka Kijoka. P. K. na szczęście był uzbrojony w rewolwer i wystrzałami spłoszył napastników, ratując się ucieczką.

Na cześć G. Hauptmana z okazji odznaczenia go po raz drugi nagrodą Grillparzera urządziła bankiet wiedeńska akademja umiejętności. Bankiet odbył się wieczorem dnia 20 bm. w zwyczajnej sali hotelu „Continental“. Pierwszy toast na cześć znakomitego pisarza dramatycznego wznosił prof. dr. E. Süß.

Pod wóz kolei elektrycznej w Wiedniu dostał się 10-letni syn pewnego radcy sądowego. Na szczęście, ponieważ malec, obalony, upadł twarzą ku ziemi równoległe z kierunkiem wozu, nie mu się nie stało, prócz starcia skóry na lewym kolanie. Cud prawdziwy!

Pies wściekły pokąsał w Szecseny w Węgrzech 32 osób, które zaraz wysłano do Pasteurowskiego zakładu w Budapeszcie.

Klejnoty cesarskie. Kolia brylantowa, którą Napoleon III. ofiarował pięknej Eugenii w dzień ślubu, została już sprzedaną. Cesarzowa Eugenia sprzedała ją dnia 4 września 1870 r., znanej piękności paryskiej pani Taiva za 500.000 fr. Także sam los spotkał kolia cesarzowej Józefiny, którą dostała od Napoleona I. i kuleczyki z rubinami ofiarowane przez Napoleona I. Maryi Ludwice, które kosztowały 400.000 fr.

Zgorzała w miasteczku Hungerburgu pod Narwą willa artysty-malarza Suchorowskiego.

Nowosti donoszą, iż ogień najprawdopodobniej powstał z podpalenia, w willi bowiem nikt nie mieszkał. Podobno ogień zniszczył wiele cennych obrazów i starożytności kosztownych.

Dom i ruchomości były ubezpieczone na rubli 30.550.

Najznakomitszy stylistę francuski. Czasopismo *Volonté* wezwało swych prenumeratorów do głosowania, kogo z prozaików francuskich uważają za najznakomitszego stylistę. Głosowanie — nie pozbawione może pewnej domieszki politycznej — wydało następujący rezultat: Emil Zola otrzymał 2.357 głosów, Anatol France 1.723, Loti 443, Oktaw Mirbeau 426, wreszcie Maurycy Barrés 130 głosów.

Olbrzymia lawina spadła tymi dniami w pobliżu Schling nieopodal Bozen. Sprawiała ona wiele szkód, ale przynajmniej ludzi oszczędziła.

Wezuwizus, jak donoszą z Neapolu, poczyna się znowu niepokoić. Strumienie lawy przedzierają się z jednej strony poza Punta de Nasone, z drugiej strony za Vetrane.

20.000 ludzi ginęło rokrocznie w poprzednim 10-leciu, wedle urzędowych wykazów, od ukąszenia węzów lub rozszarpanych przez dzikie zwierzęta. Cyfra ta wzrasta w ostatnich latach zatrważająco. Zanoto-

wano wypadków śmierci z powyższych przyczyn w r. 1896 aż 24, a w r. 1897 nawet 26 tysięcy.

Zima w Ameryce. Podczas, gdy my tonąc w błocie, zakatarzeni, zainflucowani, wzdychamy tęsknie do „kawalerskiego mroziku“ i puszystego śniegu, Amerykę obdarza niemi aura w r. b. aż nazbyt hojnie. Zima rozpoczęła się w północnych jej okolicach bardzo wcześnie i energicznie posunęła się dalej na południe, niż zwykle. Nowy Jork jęczy, marząc nieustannie; dnia 12 bm. np. spadł termometr aż do 17° niżej zera. Gorzej dzieje się gdzieindziej. Dnia tego notowały: Satahoga — 27, Plahtsburg — 31, Winnigreg — 40, a Calguy aż — 46° C. Mnóstwo osób zmarło na śmierć, szkoły pozamykano. Wodospad Niagary stanął, cały bowiem zamarł.

Dział ekonomiczny.

Depeze handlowe z d. 24 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127.—	żądają:	128.10
Za 100 marek	„	58.50	„	58.82
20-frankówka	„	9.50	„	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 24 stycznia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszensza gotowa 8.75 do 9.25. Pszensza na termin do — do —. Żyto gotowe 7.50 do 7.70. Żyto na termin do — do —. Owies obroczny stary 6.50 do 6.75. Owies nowy do — do —. Jęczmień pastewny 5.75 do 6.—. Jęczmień browarny 6.75 do 7.75. Rżepak 10.50 do 11.—. Lnianka do — do —. Groch pastewny 6.— do 6.50. Groch do gotowania 7.— do 9.— Wyka 5.— do 5.50 Bobik 5.25 do 5.75. Hreczka 7.50 do 8.—. Kukurydza stara — do —. Kukur. nowa lub na term. 5.50 do 5.70. Chmiel za 56 kilo 65.— do 95.—. Konieczyna czerwona 45.— do 58.— Konieczyna biała 40.— do 46.—. Konieczyna szwedzka 40.— do 50.— Tymotka 15.— do 21.
Spirytus paritas Tarnopol 16.— do 16.50, na terminu 17.— do 17.50.
Usposobienie co do zboża niezmiennie.
Spirytus notuje niżej.

Bóbrka, 22 stycznia. Oddział Towarzystwa rolniczego w Bóbrce, idąc za przykładem Czech i Morawii, zamierza urządzać peryodycznie odczyty popularne o podniesieniu gospodarstwa rolnego.

Pierwszy taki odczyt odbył się na walnym zgromadzeniu członków oddziału dnia 9. b. m. w Bóbrce „o drenowaniu“.

Zaproszony w tym celu starszy inżynier kraj. biura melioracyjnego Jan Blauth zwracał głównie uwagę na trudności studium przed drenowaniem, na sposób wykonania drenowania, na koszt drenowania i fabrykacji rur drenowych, w końcu wykazał rentowność robót drenarskich licznymi przykładami. Prelegent ilustrował swój wykład licznymi okazami z gabinetu melioracji przy szkole politechnicznej, rysunkami i szeregiem tabelarycznych zestawień.

Obecni podziękowali prelegentowi owacyjnie za trud i objawili życzenie, by wszystkie oddziały Towarzystwa urządzały odczyty w sprawach melioracji, dalej, by oddział bobrecki podjął szerszą akcję drenowania, w końcu, by założył kilka składów narzędzi drenarskich i fabryk rur drenarskich.

Wpływ wieku krów na ilość i jakość mleka. Próby udojów w Algau, które tam od roku 1894 corocznie regularnie się odbywają, wykazują odnośnie do powyższej kwestyi następujące szczegóły: (podług *Schweizerische landw. Zeitschrift*). Ilość mleka i tłuszczu wzrasta aż do 5-go okresu laktacyjnego (po 5-tem cielęciu). Potem powoli się zmniejsza. Są jednak wyjątki poszczególnie. Dopiero po trzecim cielęciu mogą krowy przekroczyć trwale 3000 kg. mleka rocznie i 150 jednostek wartości tłuszczu.

Po drugim cielęciu dawały w Algau krowy średnio po 200 kg. mleka i 20 jednostek wartości tłuszczu więcej, niż po pierwszym cielęciu. Po piątym cielęciu dawały średnio o 337 kg. mleka i 14 jednostek wartości tłuszczu więcej, niż po czwartym, czyli o 789 kg. mleka i 36 jed. wart. tłuszczu, niż po pierwszym. Najtłustszym bywa mleko po trzecim i czwartym cielęciu; ciężar właściwy mleka najwyższy jest po pierwszym, najniższy po szóstym cielęciu, ale te różnice są wogóle mało znaczące.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.
pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia.
Przyjechali dnia 24. stycznia.
J. ks. Puzyna z Litwy. — O. Wiktorowa z Zaluża. — Z. Horodyński z Zbydniowa. — W. Olszewska z Dubia. — J. Mars z Kijowa. — S. hr. Wiśniewski z Krystynopola. — J. Linde z Wiednia. — K. Müller z Pragi. — S. Niezabitowski z Uherzec. — J. G. dyr. Kohl z Wiednia. — H. Dobrzański z Potoka. — T. Sroczyński z Jasła. — M. Kurkowski z Schodnicy.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.
W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.
(K. Proksci).
Przyjechali dnia 24. stycznia.
Kazimierz Marmaros z Karowa. — Stanisław Kędziński z Mareszczowa. — Kazim. Okuniewski z Horwca. — J. Ko-

pystyński z Sokala. — Gottlieb z Sambora. — P. Jaruzelska z córka z Babc. — B. Schwager z Podwoleczysk. — J. Kohler i Krenn z Frankfurtu. — Wład. Gerzabek z Rumunii. — Karolowie Stelzerowie z Stanisławowa. — J. Röckl, K. Kiaschek, J. Rösler, J. Trabauer, W. Löwy, H. Hermann, J. Bernlochner, J. Sonner, H. Schmidt, D. Sachs z Wiednia.

Teatr hr. Skarbka.

We wtorek dnia 24-go stycznia 1899.

WYSTĘP ALEKSANDRA MYSZUGI
JULIANA JEROMINA I JÓZEFA SZYMAŃSKIEGO

STRASZNY DWÓR

Opera narodowa w 4 aktach a 5 odsłonach St. Moniuszki,
Słowa Józefa Chęcińskiego.

O S O B Y:

Miecznik	„	„	„	p. Szymański
Hanna)	jego córka	„	pana Bohussówna
Jadwiga)	„	„	„
Pan Damazy, totumfacki miecznika staro-				
jący się o względy Hanny				p. Malawski
Zbigniew)	husarze	„	p. Jeromin
Stefan)	„	„	p. Myszuga
Cześnikowa, ich stryjenka				pani Kasprowiczowa
Maciej, były żołnierz, stary sluga Zbignie-				
wa i Stefana				p. Kiczman
Skołuba, klucznik miecznika				p. Jeloński
Marta, gospodyni w wiosce Zbigniewa i				
Stefana				pani Skalska
Grześ, parobczak				p. Pietraszewski
Ochmistrzyni				pana Weigel
Husarze, luzacy, wieśniacy, goście miecznika, myśliwi.				

Rzecz dzieje się w XVI. wieku. — Odsłona 1. w obozie, akt 1. w wiosce Stefana oraz Zbigniewa, akt 2, 3 i 4 w dobrach Miecznika — w akcie 4 Mazur w 6 par układu p. Zymirskiego. Odtanczą panie: Bogdanowicz, Lewandowska, Schmidt, Niedzielska, Borkowska i Krajewska; panowie: Solnicki, Zymirski, Jasiński, Schmidt, Majewski i Fried.

W partyi Jadwigi wystąpi po raz 1. Paula Dziędzielewicz.
Początek o godzinie 7, koniec o godzinie 10-tej wieczorem.

Kantor wymiany

e. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 87

PRZEKAZY

na

Berlin, Londyn, Paryż,

i inne miejsca zagraniczne

wydaje

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowineyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczania prowizyi.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do ciągnięcia 15 lutego na

3% losy kredytowe ziemskie I. em.

Główna wygrana 90.000 koron

po 2 zł. wraz ze stemplem.

Losy wiedeńskiej wystawy jubileuszowej

do ciągnięcia 18 marca 1899

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor., 10.000 kor. itd.

po 50 ct.

Uskutecznią również losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarczą nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowineyi wykonuje jak najrychlej, nieopieczając żadnej prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowineyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Kancelarya adwokacka

RADCY

Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 1. 2, I. p.

Rada dworu, b. Nadradca Prokuratoryi Skarbu

Dr. Fryderyk Ruebenbauer

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie, ul. Brajerowska 8, wspólnie z Panem adwokatem Dr. Mieczysławem Jabłońskim. 376

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszanie. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele w prezycie dr. skar. Korytowski. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie a dyrektora poczty i telegrafu w Szwarcowej. — Od godz. 11. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przycie wydziału sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna św. (kolarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1636 złożył ślubu wiekoponne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szesnasty wiek w stylu gotyckim, wzniesiony na miejscu uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku. Jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wolska czyli staropogłanka, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przez Ormiański), obok cmentarza i kolumny z posągami w. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Mutajki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Datoroego, Namiestnictwo, Zakład Osobliwych, Dom Inwalidów przy al. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji. — Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej”, nasypany na pamięć 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych krajowych otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeczek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł. — Muzeum Infanta Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa białych i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnego o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898. Do Lwowa przychodzą: z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w popł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-18 wieczór. z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., pospieszny 9-38 wieczór. z Czerniowic osob. 6-45 rano, osob. 10-85 rano, posp. 1-50 w popoł., osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40, osob. w po 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy. z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni z Belzca). z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy, 7-50 rano. z Jarosława osob. 10-45 przedpoł. z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w pot.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 9-50 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wieczór. Do Czerniowic posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 po połud., osob. 10-05 wieczór. Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł. osob. 3-00 po połud., osob. 7-00 wieczór. Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wieczór (pierwszy i do Belzca). Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-10 wieczór. Do Jarosława osob. 4-55 popoł. Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Miód à la małaga kuracyjny szampanówka i zł. pocztą dwie flaszki poleca handel Bodnara. 203

34 centów pół kilo bezwonnego znakomitego smalcu na pączki tylko w handlu Leonarda Sołackiego we Lwowie, ul. Batorskiego 1 2. 4941

Wyborna kawa 1/2 kilo 80 ct., „Syrjusz” ul. 3 Maja 1 2, Lwów. 216

Maszyna nożna Singera w dobrym stanie tanio do nabycia. P.-r. J. S. 374

Włosa Bernsimentalska St. Ostaszewskiego w Klimkówce p. Rymonów ma do odstąpienia kilkanaście jabłówek budlezbowych w ciągu stycznia po niższej cenie. 249

Przedam 50 tysięcy kóp leszczynowych wybornych obręczy po przystępnej cenie. Zgłoszenie do Administracji dóbr Kutkora. 366

Kasy ogniowate, elegancko i starannie wykonane z e. k. uprzywielejo. fabryki C. Polzera i Sp. nadwornych dostawców, Wiedeń poleca zastępcą Szymon Degen, Lwów, Pasaż Hausmana 1. 8. 4955

Interesy majątkowe i handlowe.

Poszukuje się kapitału 25 tysięcy zł. na 7 1/2%. Bezpieczeństwo zapewnione hipotecznie. Zgłoszenia: Adm. „Słowa” 2 A. 179

W Krynicy hotel o 50 pokojach, cztery sklepy, pralnia i piwnice do wydzierżawienia. Wiadomość ul. Kochanowskiego 1. 40, II. piętro. 370

Odstąpię młyn, rynek 27 w Przemysłu z urządzeniem. Potrzebne 500 zł. Zgłoszenia do 20 lutego tamże. 373

Mieszkania i sklepy.

a) Zaofiarowane.

Magiellońska 6 zaraz do wynajęcia różne pomieszczenia. 361

b) Poszukiwane.

Poszukuje się pokoju z kuchnią i przedpokojem, nie można umeblowano. Zgłoszenia kantor „Słowa Pol.”, pasaż Hausmana. 375

Doniesienia różne.

Wypożyczają porcelanę, szkło noże, widelce, łyżki i inne przybory stołowe, wiecezorki, wesela i bankiety, magazyn porcelany i szkła. Tadeusz Okornicki, Lwów, ul. Halicka. 251

Kto jest zmuszony wiktować się poza domem, temu polecam jadłonię Podewskiego 3, gdyż tam się wiktując zadnych dolegliwości żołądka nie doznawałem. 350 Zygmunt Milewski.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Leśnik z ukończoną szkołą leśną lwowską i trzyletnią praktyką może przyjąć natychmiast odpowiednią posadę. G. S. p.-r. Przemysł. 336

Panna z lepszego domu poszukuje stałego zajęcia w pracowni sukien damskich. „Maryja” p.-r. Zadwórze. 364

Inteligentna osoba, z krajow. wiedz. znająca się dobrze na gospodarstwie poszukuje zajęcia na wsi. Adres: Filip Mazurkiewicz, Rawa ruska. 371

Szkołka Froeblovska Heleny Komar, Grotigera 2, przyjmuje codziennie wpisy dla dzieci od lat 3 do 7. 372

Młody przemysłowiec poszukuje stosownego zajęcia lub jakiegokolwiek filii za kaucją we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia R. L. 90 p.-r. Lwów. 360

Panna z kaucją poszukuje posady do sklepu, za kasyrkę lub biura dzienników itp. „Maryja” 500” p.-r. Lwów.

PANIENKA inteligentna poszukuje miejsca do handlu: z papierami, lutkami, biurami dzienników itp. p. Wiad., ul. Bartosza Głowackiego 1. 4 w parterze.

Chętnie w zarząd kamienicę we Lwowie pod skromnymi warunkami. Adres: Metrapaź „Słowo Polskie”.

Młodzieniec z V. kl. gimn. i praktyką lasową, dobry rysownik poszukuje zajęcia bądź przy lasowości, bądź też przy innym odpowiednim fachu. L. A. S. p.-r. Lwów.

Urzednik z kaucją poszukuje posady w kraju lub zagranicą kasyera, kontrolora, magazyniera, likwidatora-kasyera w Tow. zaliczkowych, gdzie ma kilkoletnią rutynę. Adres: „Ski” 500” p.-r. Lwów.

Pomocnik handlu kucharzkiego, delikatesów i win, poszukuje posadę. — Łaskawe zgłoszenia p.-r. „W. nr. 10” Lwów.

Kucharka poszukuje posady na stałe lub dochodzącej we Lwowie, A. N. ul. Torosiewicza 1. 19.

Krawczyni rutynowana w kroju i szyciu poszukuje zajęcia w domu prywatnym. — Karolina Dziedzieniewicz, ul. Chodorowskiego 1. 6.

Osoba inteligentna, młoda poszukuje miejsca do zarządu domem w wdowca lub zajęcia się dziećmi. Z. Z. p.-r. Lwów.

Osoba młoda poszukuje miejsca lektorki, towarzyski wreszcie bony, włada językiem polskim i niemieckim. „Eleonora”, p.-r. główna poczta.

Młoda osoba z ładnym polskim i niemieckim piśmem poszukuje zajęcia pisemnego lub posady kasyerki, kaucya 50 zł., p.-r. X. Y. Z.

Technik poszukuje zajęcia giurowego lub lekyi. Adres: M. R. 1001 p.-r. Lwów.

Młoda panienska inteligentna (izraelitka) umie szyc, szuka miejsca na prowincyi. Listy p.-r. pod lit. S. M.

Ogrodnik w młodym wieku, wykształcony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod Hörlantem p.-r. Kranzberg 40.

Osoba inteligentna średniego wieku poszukuje miejsca do zarządu domu. P.-r. M. N.

b) Zaofiarowane.

Kancelaryja adwokata gr. Stan. Schützla w Brzeżanach poszukuje kaucepienta. 334

Urząd pocztowy Gaje za Lwowem przyjmie ekspedytorkę zaraz lub od 1 lutego. 346

Notaryusz w Trembowli poszukuje uzdolnionego do zastępstwa kandydata notaryalnego. Oferty z odpisem świadeetw. 365

Wychowanie i nauka.

Wypis nczenia warszawskiego konserwatorium muzycznego poszukuje lekyi muzyki. Łaskawe oferty pod adr.: „Warszawianka”, „Słowo Polskie”. 344

Zaskromne wynagrodzenie poszukuje lekyi języka francuskiego z konwersacją i rosyjskiego. X. Z. p.-r. Lwów.

Nauczycielka udzielająca przedmiotów szkol. do niższych klas, konwersacji niemieckiej i początków francuskiego poszukuje umieszczenia. K. Z. p.-r. Przemysłany.

Uczeń VI. klasy gimn. sam się utrzymujący poszukuje lekyi we Lwowie. Wiadomość W. W. „Słowo Polskie”.

Akademik zdolny matematyk i filolog poszukuje lekyi we Lwowie. Wiadomość B. W. „Słowo Polskie”.

Ukończony realista a zarazem biegły w matematyce i geometrii wykresnej poszukuje lekyi we Lwowie. Edward Gajewski, ul. Królowej Jadwigi 1. 4.



Cesarska panorama 3 Akademicka 3 (naprzeciw Hotelu Żorża) W tym tygodniu nowa interesująca piękna serya: Włochy

z obezycjami i życiem mieszkańców. Każdego tygodnia inne kraje. Wstęp 10 ct. studenci i dzieci do 5 popołudniu 5 ct. otwarta od g. 10 rano do g. 10 wieczór.

Zapad większego ma Zbiór jętki przyjmie rolnik Akademik z dłuższą praktyką w większych gospodarstwach. lat 30, na fantyemę lub stałe wynagrodzenie. — Zgłoszenia bezinteresownie przyjmie K. Piętruski, Lwów, Sykstuska 1. 26. 358

Nadzwyczajnej dobroci Miod ze smakiem malinowym butelka 60 ct., także na miarę 1/4 litr. 18 ct. poleca handel pod „Palmą” Z. Zadurłowicza i Spółki, Lwów, Akademicka 6. 323

Wieniec pogrzebowe sztuczne i świeże z szarfami i napisami, taniej jak wszędzie. poleca handlowców Zygmunta Mękarzkiego, Lwów, plac Halicki 1. 1. 229

Margiel nawozowy w stanie proszku o bardzo wysokiej zawartości wapna (anal. 64% CaCO3) odstępuje do 1/8 1899 wagonami po 12 zł. za 10.000 klg. loco stacya Proszowa (za Tarnopolem) na wagonie. Wagon na 3-4 morgi. Należytość z góry. Próbkę odwrotną pocztą. Włodz. Olesków w Proszowej, p. Baworów. 309

Młodego sprytnego pomocnika handlowego obznajomionego z czynnościami bufetowymi poszukuje handel delikatesów Zyg. Zadurłowicza i Spółki, Lwów, Akademicka 6. Tylko listowne oferty. 310

Do Szanownej P. T. Publiczności. 362 Zawiadamia się, iż z powodu zupełnego zwinięcia magazynu Finklera przy ul. Sykstuskiej 1. 2, będą od 30 tego miesiąca nadzwyczajnie tanio do nabycia masa krawatek, kołnierzy i manszetów, koszule, rękawiczki, kapelusze, kalosze, obuwie, skarpetki i różne podobne artykuły

Na pączki Sławne drożdże Mautnera marmolada morelowa i owocowa poleca handel 160 KAROLA BAŁLABANA.

OGŁOSZENIE. Dnia 8 lutego 1899 o godzinie 1 po południu odbędzie się we własnym biurze Ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego w Olejowie, słowarz. zarej. z ogr. poręką na które mamy zaszczyt PT. Członków zaprosić. PORZĄDEK DZIENNY: 1. Sprawozdanie Dyrekyi z czynności i rachunków za czas od 3 października 1897 do 31 grudnia 1898. 2. Sprawozdanie Rady nadzorczej, wnioski teje o udzielenie Dyrekyi absolutorium z czynności i rachunków za czas od 3 października 1897 do 31 grudnia 1898. 3. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku. 4. Wybór uzupełniającej 2 członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy w miejsce wylosowanych (§. 65 i 67 stat.). 5. Wnioski członków. 367 Rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego w Olejowie stowarzyszenia zarej. z ograniczoną poręką. Abraham Dörfler, Benjamin Schächter, prezes sekretarz.

LWOWSKI Akcyjny Zakład Zastawniczy ul. Karola Ludwika 1. 3, I. p. nad Magaz. Wn. Szayerów (przedtem ul. Czarnieckiego 1) udziela wysokie zaliczenia: 1) Kosztowności wszelkiego rodzaju, jak to: złoto, srebro, brylanty, rauty, perły, zegarki, korale itp. 2) Papiery wartościowe. 3) Niekosztowności a to: pasy lite, karabele, antyki, broń myśliwską nowszego systemu, platory, wogóle na przedmioty cenne, rozmiarem swym i rodzajem do zastawu się nadające. Procent umiarkowany w miarę wysokości pożyczki coraz niższy. Biuro otwarte od 9—1 rano i od 3—6 wieczór. 273

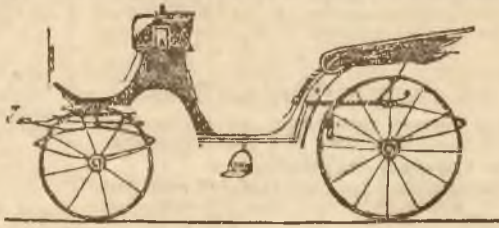
Bank dla ubezpieczeń i przemysłu Lwów, ul. Chorążczyzny 17. (dom naftowy), gdzie Słowo Polskie. 1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne. 2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta. 3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 94

Fabryka pieców kaflowych JANA LEWIŃSKIEGO We Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18. Kaffowe piece i kominki, kuchnie i wanny kapielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Głina ogniowata. 1 Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ściany. poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane. Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych Jana LEWIŃSKIEGO, AL. DOMASZEWICZA i Sp. we Lwowie, ul. Janowska. Kantor: ul. Kopernika nr. 18. Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smolowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepów stropowych patentu Wehlera. Dręny od 4—16 ctm. — Na żądanie wysyłamy cenniki franco.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.



Fabryka i skład powozów M. MICHAŁSKI

we Lwowie, ul. Św. Michała 6

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju
powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod
gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia po-
wozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak naj-
krótszym czasie.

Fabryka ta odznaczona została na wystawie kra-
jowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. dy-
plomem honorowym. 368

Pierwsza kraj. parowa fabryka
czekolady, cukrów deserowych i
biskwitów angielskich.

H. TRETERA

założona w r. 1882, przy placu
Maryackim l. 7. (róg ul. Koper-
nika), poleca swe znakomite
wyroby, odznaczone złotym me-
dałem na powszechnej wysta-
wie krajowej we Lwowie.

1/2 kłgr. cukrów najwyborniej-
szych mieszanych zlr. 1.20
1/2 kłgr. biskwitów angielskich
i herbatników zlr. 1.00
Kakao odtłuszczone, proszko-
wane paczka 40 i 75 ct.

Czekolada w tabliczkach po 5,
12, 25 ct. i wyżej.
Zamówienia z prowincji wy-
syła się odwrotną pocztą za
pobranem.

Przestrzega się Szanowną Publi-
czność przed sprowadzaniem tan-
deta i lichymi naśladowaniami.

369

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie.

4293

Chorążczyzna 17-19.

Zarząd dóbr
Kamienopol pod Lwowem
poleca codziennie świeżo
mleko
niezbierane 8 ct. za litr
zbierane 5 „ „ „
śmietanka 28 „ „ „
Dostarcza bezpłatnie co-
dzienne do domów.
Zgłoszenia Zarząd dóbr
Kamienopol poczta
Prusy. 214

Klaki

atlasowe najno-
wszego fasonu
zł. 5.50. Rękawiczki i kra-
watki balowe poleca

KAZIMIERZ BIELCZYK

Lwów, ul. Halicka l. 21.

Cennik ilustrowany
kapeluszy na żądanie
franco. 225

Wózek

węgierski tania do sprze-
dania. Ul. Kopernika l. 3.

Używajcie na śniadanie

nieprzewyższone w dobroci

Koestlin

10

L. KOESTLIN, Bregenz.

Owsiane Kakao

na pożywkę dla dzieci

HOHENLOHE'GO

Mąkę owsianą.

Nowo otworzona warszawska

Fabryka Gorsetów „Karolina“

Lwów, Pasaż Hausmana

poleca wielki wybór gorsetów elegan-
ckich, gustownych, najnowszego fasonu,
gorsety drelchowe, atlasowe, batysto-
we, tiulowe, gorsety dla młodych me-
żatek, gorsety do karmienia, leniuszki,
rykenthalery i inne gorsety higienic-
zne. Gorsety według miary wykonuje
się w przeciągu 24 godzin. 378

Zarząd dóbr

Siemichów p. So-
kołów koło Stryja, poszukuje
ekonomicznie za rocznym wynagro-
dzeniem 600 zł., 16 korey zboża,
10 litrów mleka dziennie, dwa
morgi ogrodu, pomieszkowanie i
opał. Również bezziętne
małżeństwo na wilek dworskim
z których mąż pełniłby obowią-
zek pomocnika gospodarczego
i lasowego z placą 150 zł., żona
obowiązek kuchniczki z placą
120 zł. rocznie. 377

HANDEL

Płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

koszule salonowe

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25
i 3.—

Koszule z przodami oikowymi
i fałdzikami (zakładkami)
do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe
i oxfordowe po zł. 2.50
i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55
i 1.90 ozdobione na wzór
ukraińskich po zł. 2.30,
2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po
zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami
50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESNY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15,
1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40
i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.—
i 4.80.

Chustki płócienne tuzin
zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie
skarpetki, pończochy
dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wy-
konują się najtaniej.
na żądanie szczegóło-
we cenniki. 52

Wodociągi król. stoł. miasta Lwowa.

Celem wykonania budowy wodociągów ogłasza się pu-
bliczną licytację na następujące roboty i dostawy:

1. Zasuwy i hydranty.
2. Budynki dla stacji pomp w Woli Dobrostańskiej.
3. „ „ „ „ „ we Lwowie.
4. Zbiorniki wodne z ubijanego betonu o pojemności
7.000 i 3.000 m. sześć.
5. Fundamenta maszynowe z ubijanego betonu dla obu
stacji pomp.
6. Kominy kotłowe i murowanie kotłów.
7. Wykopy i kładzenie rur dla ciągu doprowadzającego
do miasta.
8. Wykopy i kładzenie rur dla sieci rur w mieście.

Warunki licytacyjne, tudzież ogólne i szczegółowe dla
powyższych robót można otrzymać w miejskim Urzędzie budo-
wniczym za opłatą 1 zł. Bliższych wyjaśnień udzielać będzie
kierownictwo budowy od d. 26 b. m. w kancelarii dyrektora
budownictwa miejskiego w godzinach od 11—1 przedpołudniem
codziennie, aż do dnia licytacji. Tamże są wyłożone do prze-
glądnięcia plany, rysunki szczegółowe, rozkład robót itp.

Oferty z alegatami, wzorami i okazami z odpowiednim
napisem dla każdego losu z osobna, mogą być złożone w kan-
celarii dyrektora budownictwa miejskiego aż do 9 lutego r. b.
W tymże dniu o godzinie 9 rano, nastąpi w sali posiedzeń
Magistratu otwarcie ofert w obecności oferentów. Później od-
dane oferty nie będą uwzględnione.

Lwów, dnia 24 stycznia 1899.

Kierownictwo budowy.

!! BALLABANOWKA !!

stara, czysta, żytnia wódka bez cukru i bez anyżu
w zupełności zastępuje Cognac francuski — na pro-
winę 2 flaszki 5° poleca handel

KAROLA BALLABANA

we Lwowie.

Orzeczenie WP. Br. Radziszewskiego,
Doktora i Prof. chemii w Uniwersytecie lwowskim,
brzmii następująco:

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych,
poświadczam niniejszem, iż wódka „Ballabanów-
ka“ jest wyśmienitą i oczyszczoną żytniówką, wolną
od niedogonu (fuzlu) i tym podobnych przymieszek.
Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym zdro-
wym i higienicznym napojem gorącym (spirytusow-
ym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak
prawdziwy Cognac,

Lwów, dnia 10 marca 1892.

Dr. Br. Radziszewski m. p.

326

Prof. chemii w Uniwersytecie lwow.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od
d. 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierdzające, wyrobu Eugeniusza Matuli aptekarza w Radomyślu
koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych,
gośćcowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać
można po cenie: słoik próbny 70 ct. Słoik duży 2 złr.
50 ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką, wy-
syła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu
koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na
list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladowaniami, proszę
żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Euge-
niusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny
w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejs-
zony tu obok się znajdujący. 20